

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zhr. 16—
kwartalnie „ 4—
miesięcznie „ 135
Za odnośnienie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zhr. 20—
kwartalnie „ 5—
miesięcznie „ 170
Za granicą:
miesięcznie zhr. 2—
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielną 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświęconych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wy-
razu w drobnych ogło-
szeniach 1/2 ct.
w „Nadstawem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi,
wiersz 40 ct.
Do działu insoratorów
upetnomocniony
Jan Strycharski.
Rękopisów redakcja
nie zwraca.
Każda zmiana adre-
su 10 ct.

Adres Redakcji:

ZALOZYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.

Adres Administracji:

Kraków, ul. Karmelicka 1. 22.

Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Kraków, ul. Jagiellońska 1. 7.

Frazes a program.

A więc nareszcie mamy ruch przedwyborczy! Dziś wieczorem sala Rady miejskiej będzie widowiskiem, przed którym stanie protegowany Jana Rottera, Lesława Borońskiego, Odona Bujwida i naturalnie Maksymiljana Kohna! Będzie nas zapewniał o swoim na wskrós demokratycznym usposobieniu, będzie tonął w patryjotycznych frazesach a w humanitarnych uczuciach będzie szukał wymówki, jeżeli go ktoś zapyta, czy gotów jest chronić chrześcijański handel i przemysł przed zmorą żydowskiego wyzysku! Frazes, obłuda, polowanie na popularność zarówno wśród chrześcijańskich cechów jak i wśród zięjącego nienawiścią do Chrześcijan żydostwa, podwójna gra w ciuciubabkę, omijanie jądra każdej kwestji, mniej lub więcej zęczone kołowanie po powierzchni, brak jasnego programu, jasnego zdania, jasnych przekonań: wszystko to dzisiaj wieczorem podawane nam będzie w sutych porcjach. Słyszeliśmy już nieraz dzisiejszego kandydata i wiemy dokładnie jaka jest treść jego przedwyborczych przemówień, a jakie potem jego działanie wówczas, gdy wyborcy, złowieni jak ryby na wędkę jego frazesem, oddadzą mu w dobrej wierze swoje głosy. Kwestje osobiste są niezaprzeczenie przy każdym poważnie pojmowanych wyborach kwestjami drugorzędnymi; idzie o rzecz przede wszystkim i o ideje, które dana osobistość reprezentuje. Nie małej jednak wagi jest rzeczą, czy osobistość kandydata daje poważne rękojmie politycznej szczerości, i czy jego obietnice i zapewnienia można brać istotnie za dobrą, mającą walor monetę.

Nie myślimy przeczyć, że kandydat, którego dzisiaj usłyszymy, jest inteligentnym, zdolnym, sprytnym, obrotnym, pełnym ogłady towarzyskiej; przyznajemy, że jest to człowiek cywilizowany, wykształcony, osobiście umiejący być sympatycznym, w życiu prywatnym bez zarzutu. Są to jednak wszystko przymioty osobiste, które w życiu publicznym mogą być cenną podporą, ale które czynią jednostki politycznie szkodliwe, tem szkodliwszymi i tem niebezpieczniejszymi. W dzisiejszym wypadku mamy do czynienia z indywidualnością, której rysem zasadniczym jest niezdrowa ambicja; dla takich, jak on, działalność polityczna staje się zazwyczaj nie celem sama dla siebie, ale tylko środkiem do celu, którym jest polityczna karjera. Nie są to owe gorące temperamenty, którym zapalą kaze służyć sprawie publicznej, według najlepszej wiedzy, sił i przekonań; są to chłodne i zimne wyrachowania, przystosowujące się łatwo do zmienionych warunków, skłonne do najdalej idących kompromisów, hołdujące zasadzie oportunistu. godzącego się ze wszystkimi i ze wszystkim, byleby nie uronił czegoś ze swego wpływu, znaczenia, przyszłości. Politycy tego rodzaju nie mają i nie mogą mieć jasno określonego programu, wyraźnych, niezawruszonych zasad; byłyby one dla nich ciężarem, krepującym swobodę ich politycznych planów.

Wszystko zastępować musi elastyczny a popularny frazes, dający się bez trudności nagiąć do każdego położenia. Do takich ulubionych naprzykład bo nie nieznających frazesów należy oklepane zapewnienie o demokratycznych tendencjach, które wobec powszechnego zdyskredytowania liberalnego sztandaru ma się stać popularnym pokrowcem dla tamtej wzgardzonej szmaty.

Nie jesteśmy bynajmniej zwolennikami szczegółowych wobec wyborców zobowiązań, z jakimi niejednokrotnie występują kandydaci na przedwyborczych zgromadzeniach. Na to posłów wybieramy do ciał prawodawczych, aby łącznie z temi grupami, z którymi ich łączy wspólność ogólnych dążeń, każdą szczegółową sprawę sumiennie i rzeczowo zbadali, w toku dyskusji wyrobili sobie o niej zdanie i zajęli stanowisko, odpowiadające ich wewnętrznemu przekonaniu. Trudno od szerokiego ogółu wyborców żądać, aby był ostatecznym trybunałem w sprawach wymagających fachowego przygotowania, szczegółowej i drobiazgowej rozważki, i uwzględnienia tysiąca czynników materialnej i mo-

ralnej natury, których roztrząsanie na zgromadzeniach wyborczych byłoby wprost niemożliwe. Mamy zaś prawdziwy wstręt do owych wędek wyborczych, zapuszczanych już to na urzędników, już to na przemysłowców, już to na te, już na owe koła, do całej tej niemoralnej licytacji w obietnicach złotych gór, które w praktyce stają się powoli pałacami z lodu. Zamiast tego wszystkiego kandydaci powinni krótko, otwarcie, jasno określić ogólny kierunek swoich zapatrywań na rzeczy publiczne, wyraźnie zaznaczyć barwę swoich narodowych, religijnych, politycznych i społecznych przekonań i naskikować sposób, w jaki zamierzają dążyć do zapewnienia im zwycięstwa. Nie wystarczy tu powiedzieć: „Wstąpię do sejmowej lewicy lub prawicy“. Powiedz co czujesz, co myślisz, dokąd dążysz, czego chcesz, a potem wstępuj sobie do tej lub owej organizacji partyjnej, do której się widzisz najwięcej zbliżonym; temu bowiem, żebyś czuł i myślał według strychulca praktycznego programu jakiegoś klubu sejmowego, nikt przecież nie uwierzy! Nie krepuj się tem, co należy do Sejmu, a co wykracza po za jego kompetencję, co będzie przedmiotem obrad na najbliższej sejmowej kadencji, a co nie! My chcemy poznać co myślisz i jak czujesz!

Powiedz nam zatem, co myślisz o naszej narodowej przyszłości i jak sobie ją przedstawiasz, bez pięknych frazesów o Kościuszcze i powstaniu, bez popisywania się z czerwonością patryjotyczną, ale za to z uwzględnieniem tych ciężkich warunków, w których żyć i obracać się musimy; powiedz nam, co myślisz o stosunku naszym do tego państwa, którym dzisiaj rządzi nasi współrodacy a którego najwyższe cisko prawodawcze, nawet ci, co nawołują do lojalnego zrosnięcia się z organizmem państwowym bądź co bądź, w chwili szczeroci uważać muszą za „obce forum!“ Powiedz nam dalej, co myślisz o religji, która się zrosła z naszą przeszłością, która w teraźniejszości jest jedną z naszych najsilniejszych dźwigni moralnych, jak oceniasz działalność tych, którzy dążą do jej podkopania; jak się zapatrujesz na obcy żywioł, który jest tej religji wrogi i prowadzi w naszym społeczeństwie pasyżne życie, wysysając jego najzdrowsze soki żywotne? Musisz nam dalej powiedzieć, jak oceniasz obecny ustroj polityczny państwa i kraju, w jakim duchu pragnąłbyś w tym ustroju przeprowadzić zmiany, jak oceniasz wreszcie system i ludzi, nadających dzisiaj temu systemowi życie. A nakoniec bez ogródek i dwuznaczności musisz się zdeklarować albo jako obrońca podstaw dzisiejszego społecznego porządku rzeczy, albo też odważnie przyznać, że podstawy te uważasz za niesprawiedliwe i krzywdzące i że uznajesz potrzebę nowych na ich miejsce — a w takim razie musisz wybrać także drogę, jaką chcesz dążyć do tego społecznego odrodzenia... To wszystko przecież powiedzić tak łatwo — jeżeli się tylko wie, co się ma powiedzieć i jeżeli się chce być szczerym...

Fundusz inwestycyjny.

Wiedeń d. 22 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(8) Muszę raz jeszcze wrócić do funduszu inwestycyjnego dla uzupełnienia mojego poprzedniego listu, o tym przedmiocie traktującego. Projekt ustawy odnośnej zawiera w dodatku ogólny „program leśnych wkładów“, mających być przedsięwziętami w latach 1896—1902, a nadto szczegółowy program inwestycyjny leśnych w r. 1897, w czem Galicji odpowiednio do wielkiej rozległości jej borów rządowych przypada wcale nieposłednia rola. Program leśnych wkładów w sześciolciu 1897—1902 zawiera dla Galicji następujące pozycje: Polonica, Bolechów i Lisowce (budowa parowej kolei leśnej z Brzozy do Bolechowa kosztem 206.500 złr. i tartak parowy w Bolechowie 57.200) razem 263.700 złr.; Miechowa i Dobromil (budowa parowej kolei leśnej z Kwarzenina przez Miechowę do Dobromila 136.200 złr. i budowa tartaku parowego w Dobromilu 59.300 złr.) razem 195.500 złr.; Tu-

rza wielka i Rachin (budowa parowej kolei leśnej z skrzydłem dla okręgów gospodarskich Turza wielka i Rachin w celu połączenia ich z główną koleją Stryj Stanisławów 251.700 złr., budowa tartaku parowego pomiędzy Doliną a Rachinem) razem 310.000 złr.; Rypinka i Krasna (Przebudowanie tartaku w Zawoju 15.000 złr., budowa konnej kolei z lasów rypińskich do Zawoja 56.000 złr., usplawienie rzeki Łakwy z Grabówki do Bednarowa 40.000 złr.) razem 111.000 złr.; Hrynawa, Jawornik i Kuty (budowa tartaku parowego w Kutach, naprawy przy usplawieniu rzeki Czeremosza) 19.900 złr.; Młodzianyn (budowa tartaku parowego w Młodzianynie) 13.200 złr.; Rafailowa (budowa kolei konnej w dolinie Donżynie) 56.400 złr.; Zielona (budowa leśnej drogi w dolinie Zielonicy 24.000 złr., budowa leśnych dróg w Czernyku, w dolinie Zielonicy i dolinie Bosicz, jakoteż mostu przez rzekę Bystrzycę 57.400 złr.) razem 81.400 złr.; Rafailowa, Zielona i Nadworna (budowa parowej kolei wąskotorowej w dolinie rzeki Bystrzycy i przeniesienie tartaku parowego z Pniowa do Nadworny) 392.200 złr.; Nadworna (budowa kolei konnej w Dolinie Buchtowic i mostu przez rzekę Bystrzycę) 35.000 złr.; Delatyn (budowa kolei konnej w dolinie Lubieżna i drogi leśnej aż do stacji kolejowej 66.000 złr., budowa kolei konnej w dolinie Przemyskiej, jakoteż drogi i kolei konnej w dolinie Czarnorieczu 81.000 złr.) budowa tartaku parowego w Delatynie 50.000 złr.) razem 197.000 złr.; Dora (budowa kolei konnej oraz drogi leśnej w dolinie Kamionki 36.000 złr., budowa drogi leśnej z koleją konną w dolinie Jawornika 15.000 złr.) razem 89.500 złr.; Mikuliczyn (budowa parowego tartaku, założenie toru żelaznego do drogi mikulczyńskiej i budowa mostu żelaznego na Prucie) 135.000 złr.; Tatarów (budowa drogi leśnej w dolinie Zielona de stacji w Podlesniowie) 17.500 złr.; Worochta (budowa tartaku parowego, jakoteż dróg w dolinie Wojtala, Swiny i Ardżelazy, budowa kolei parowej z Ardżelazy do tartaku parowego i założenie kolonji robotniczej w obecnie zupełnie niezamieszkałej okolicy górnej Prutu) razem 294.300 złr., w końcu budowa gmachu urzędowego dla dyrekcji lasów i domen we Lwowie 140.000 złr. Powyższe pozycje wynoszą razem 769.200 złr. Na budowy powyższe wyszczególnione, w Miechowej i Dobromilu wyznaczono jako ratę na rok 1897 — 100.000 złr., zaś na budowy w Rafailowej, Zielonej i Nadwornie 251.000 złr., razem 351.000 złr., co do kwoty 8.270.790 złr., wyszczególnionej w poprzednim liście doliczywszy, czyni razem 8.521.790 złr., jakie Galicja ma otrzymać w r. 1897 z funduszu inwestycyjnego.

Carowa w domu rodzicielskim.

Wiesbaden d. 22 października.

Młoda, trwożliwa nieco księżniczka opuściła Darmstadt w październiku 1894 roku, a w tym samym miesiącu 1896 roku przyjechała do niego jako majestatyczna, dojrzała niewiasta, umiejąca godnie na własnym i obcym dworze reprezentować swoje wysokie stanowisko. Jedną rzecz wspólną ma dawna księżniczka Alicja z dzisiejszą carową: oto wielki wdzięk swej piękności i dobroć widoczną w każdym ruchu i słowie.

Wszyscy Paryżanie, a przedtem jeszcze ich publicyści wielbili wszelkimi wyrazami, na jakie zdobyć się mogła ich giętka mowa, piękność i urok carowej, a wielu nie wahało się interpretować politycznie objawianej przez nią uprzejmości. Ciekawem jest jednak, że zapominali zupełnie o jej niemieckim pochodzeniu i wychowaniu. A jednak, jakkolwiek ułożą się stosunki polityczne Europy, nie można zapominać, że młoda władczyni północna jest Niemką z przekonania i nie zaniedba prawdopodobnie przeszkodzić wszelkim tendencjom, skierowanym przeciwko dobru jej dawnej ojczyzny.

Młoda carowa otrzymała bardzo staranne wychowanie, oparte na wykształceniu literackim. Literaturę swego rodzinnego języka zna doskonale od napół niezrozumiałych sag germańskich aż do Grill-



parzera i Heinego. Schiller jest ulubionym jej autorem, całe ustępy z Dziewicy Orleańskiej i Wallensteina, które zawsze najbardziej ją zachwyciły, umie na pamięć, a obecnie z wielką radością korzysta z dwudziestodniowych swoich wakacji, aby pilnie chodzić do teatru, gdzie przedstawiają właśnie cykl utworów Grillparzera. Z długoletnią swą nauczycielką, p. Anną Texor, rozmawia codziennie przez dłuższy czas, wspominając dawne swoje panińskie chwile.

W ogóle o tych czasach nie zapominała. Zaraz na drugi dzień zaprosiła na zamek do siebie na pogawędkę, wszystkie niemal swoje znajome z czasów darmsztadzkich, po większej części niezamężne jeszcze. Młode panny nie wiedziały naturalnie, jak mają się zachować ze swoją dawną przyjaciółką, która jest obecnie małżonką monarchy największego państwa i okazywały widoczne zmieszanie i zakłopotanie. Carowa położyła temu prędko koniec i z serdecznością koleżeńską przywitała się ze swymi towarzyszkami dzieciństwa. Młode Hesjanki zachwycone wyszły po kilku godzinach przyjemnej zabawy z radością myśląc o następnym przyjęciu za kilka dni, na które zaproszone zostały.

Szeroki ogół interesuje się bardzo sprawą, jakiego języka używa zwykle w rozmowie ze swoim małżonkiem młoda carowa, która dopiero jako narzeczona zaczęła się uczyć po rosyjsku. Otóż język ten jest dla niej tylko oficjalnym, używanym wyłącznie przy uroczystych przyjęciach i reprezentacjach dworskich; w pożyciu domowym, w całym bliższym otoczeniu używa ona wyłącznie swego rodzinnego. Car, który po niemiecku mówi bardzo słabo i języka tego bardzo nie lubi, z czem się całkiem nie kryje, rozmawia zwykle z małżonką, lubianym przez oboje językiem Szekspira. Francuskiego nie słycać zupełnie na dworze petersburskim, bo nie lubi go carowa, wbrew swemu mężowi, który go wyróżnia najbardziej ze wszystkich obcych.

Wszystkie te szczegóły, zaczerpnięte z dzienników darmsztadzkich i wiesbadeńskich podają obszernie te pisma, odywając się przy każdej sposobności i na wszystkich miejscach z niekłamany zapałem o młodej księżniczce, która wszelkimi siłami stara się objawić swą radość, że po hucznych a nieraz uciążliwych dniach owoacji paryskich, znajduje się nareszcie na wypoczynku w spokojnym rodzinnym mieście, w skromnym rodzicielskim domu.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 22 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Wiece adwokatów austriackich.

W drugim dniu prowadzono nader ożywione dyskusje w obu sekcjach. W sekcji prawniczej dyskutowano nad sprawą uwalniania niektórych dokumentów od należytości prawnej. Obszerniejsze przemowy dra Kornfelda i Weingartena wskazywały na konieczność ograniczenia się tylko do dania ogólnego wyrazu zapłaty, bez powzięcia stanowczej rezolucji, podczas gdy referent dr Ofner żądał wyraźnie wprowadzenia jednolitej skali należytościowej. Zgodnie z jego referatem uchwalono rezolucję, że: 1. Dokumenty wolne od należytości stemplowych, nie powinny tracić tego przywileju przez to, iż uszkodzony wyzywa pomocy sądowej; 2. Na wzór Niemiec powinno się pobierać opłaty od procesu, natomiast mają odpisać wszystkie inne opłaty w sporze; 3. W czasie przejściowym powinna być wydana instrukcja ministra skarbu do urzędów podwładnych; 4. Nowella stemplowa w sprawie uregulowania warunkowej wolności stemplowej powinna być wydana w jak najbliższym czasie. Następnie przystąpiono do obrad nad sprawami z zakresu procedury karnej. Dr Porzer i R-senblatt omawiali szeroko potrzebne reformy dzisiejszych przepisów co do śledztwa wstępnego i przedłożyli zgromadzeniu między innymi następujący szereg rezolucji, przyjętych prawie jednogłośnie: 1. Zjazd uznaje potrzebę jawności w śledztwie przedwstępnym. 2. Obrońca ma mieć prawo zaraz w pierwszym stadium przeglądać akty, przy przesłuchiwanie świadków i znawców być obecnym i stawiać wnioski i pytania. 3. Obrońca ma być obecnym przy przesłuchiwanie oskarżonego, mieć prawo porozumiewania się z nim bez świadków, jeżeli jest uwięzionym. 4. Areszt śledczy ponad przeciąg jednego miesiąca może być dozwolony jedynie na mocy uchwały Izby radnej.

W sekcji drugiej dla spraw zawodowych, prowadzono w dalszym ciągu ożywione obrady nad taryfą adwokacką. Najżywością kwestją dnia była wymiana myśli nad tem, czy i o ile uwzględnić w taryfie ilość mieszkańców w miejscowościach, w których sprawa się prowadzi. Na wniosek dra Strossa, obszernie przez wnioskodawcę broniony, zgodzono się na kilka klas taryfy, stosownie do miejscowości. Wszystkie zresztą poruszone sprawy sformułował razem dr Meisl w następujące, uchwalone wnioski: 1) Wiece uznaje w zasadzie system dobrowolnej umowy co do kosztów w każdej sprawie; 2) Dla strony przegranej

wyjęcej ustanowioną ma być taryfa. 3) Taryfa ma być stałą według systemu grupowego, jednak z uwzględnieniem ludności siedzib sądowych. 4) Celem ułożenia taryfy wyznacza zjazd komisję złożoną z pięciu członków, mającą wypracować w przeciągu dwóch miesięcy odpowiedni projekt i przedłożyć go ankiecie złożonej z delegatów wszystkich Izb adwokackich, która z kolei wniesie ten projekt do ministerstwa sprawiedliwości i dopilnuje prawnego przeprowadzenia. Na wniosek dra Zinsa ze Stanisławowa uchwalono dodatkowo, że prowadzenie spraw za honorarjum niższe od taryfy, uważanem ma być jako nielojalna konkurencja. Po tej uchwale zabrał głos wydelegowany przez ministerstwo radca Homma i zapewnił, że rząd starać się będzie jak najskrupulatniej uwzględnić żądania wyrażone na zjeździe. Oświadczenie to przyjęto burzą oklasków.

Wczoraj odbył się w salach pałacu ministerstwa sprawiedliwości wielki raut na cześć członków zjazdu wydany przez ministra hr. Glispacha, który umyślnie w tym celu z Dra zna do Wiednia przyjechał. Oprócz adwokatów i urzędników ministerstwa *in gremio* widziano we wspaniałych, świeżo odrestaurowanych apartamentach wszystkie niemal wybitne osobistości stolicy, a więc w pierwszej linii prezydenta minist ów hr. Badeniego, wspólnego ministra skarbu Kallaya, ministrów Gautscha, Bilińskiego, Glanza, Guttenberga, generała broni Morkla, który zastępował min. Krieghammera, byłych ministrów Praxaka i Steinbacha, wszystkich szefów sekcji, redaktorów pism i wiele innych osób.

Wczoraj przedpołudniem odbyło się ostatnie uroczyste posiedzenie, na którym nie prowadzono już dalszych obrad, lecz dokonano tylko wyboru do komisji mającej wypracować projekt szczegółowy taryfy, poczem przewodniczący ogłosił wiec za zamkniętą. Kilku mowców dziękowało w bardzo gorących słowach reprezentantom centralnej władzy sprawiedliwości, a zwłaszcza ministrowi Gleispachowi i szefowi sekcji Krallowi, uznając wielkie zainteresowanie się rządu sprawami stanu adwokackiego i okazaną chęć uwzględnienia jego życzeń. Dr W.

Wiedeń 22 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Srebrne wesele hrabiego Badeniego. — Hr. Kalnoky dygnitarzem dworskim. — Kradzież w pocztowej kasie oszczędności. — Panna i rigorozum medyczne. — Nagła śmierć generała Wattek. — Rogata służąca. — Przepowiednie meteorologiczne.

Prezes ministrów hr. Badeni obchodził 25 rocznicę swojego małżeństwa, czyli tak zwane „srebrne wesele“. Z tego powodu cesarz Franciszek Józef wystosował do niego telegram w najserdeczniejszych słowach i zapewnił o swoim zaufaniu. Arcyksiążę Ludwik Wiktor wystąpił telegram z Mościsk, brzmiący jak następuje: „Ekscelencji i jego zacnej małżonce życzę zyczenia szczęścia i wszelkiej pomyślności“. Arcyksiążę Eugenjusz złożył życzenia osobiście, arystokracja, ambasadorowie, członkowie Rady państwa, wyżsi urzędnicy i t. d. zajęli przed pałacem ministerjum spraw wewnętrznych i składali swoje karty. Trzeba przyznać, że hr. Badeni, w przeciągu jednego roku, swoim postępowaniem i zdolnościami potrafił sobie wyrobić przynajmniej szacunek i uznanie we wszystkich sferach społeczeństwa.

Rozeszła się tutaj pogłoska, że hrabia Kalnoky, były minister spraw zagranicznych, obejmie wkrótce wysoki urząd dworski. Nominacja ma się pojawić już w tych dniach. Jego następcą w urzędzie hrabia Gołuchowski powrócił ze Skały i objął urządowanie.

Znowu popelniono w naszym niespokojnym Wiedniu znaczne oszustwo w pocztowej Kasie oszczędności. Poprzednio niejaki Schneider sfalszował czek na 10.000 złr. i podniósł pieniądze. Obecnie na zasadzie podobnego numeru likwidacyjnego ukradziono 12.000 złr. W tym ostatnim wypadku odpowiada zarząd, lub też kasjer. Ten bowiem powinien dostrzedz fałszerstwo i przed wypłatą sprawdzić dokładnie awizację. Oszustwa dopuścił się jakiś młody człowiek, bardzo przyzwoicie ubrany, którego policja poszukuje pilnie, lecz bezskutecznie dotąd.

Wczoraj na tutejszym Uniwersytecie przytrafił się niezwykle wypadek. Baronówna Gabrijela Posener przystąpiła do pierwszego egzaminu (rigorosum) medycznego. Dziwolak przygotował się znakomicie. Profesorowie egzaminowali bardzo ostro, ale przyszły doktor medycyny odpowiadał na wszystkie pytania jasno i ze znajomością fachową rzeczy. Egzaminowi przysłuchiwało się wiele dam, a gdy przewodniczący komisji egzaminacyjnej, radca dworu v. Karajan, ogłosił wynik, w audytorjum odezwały się gorące oklaski (!).

Prezes najwyższego sądu wojskowego, generał-porucznik Józef v. Wattek, zmarł wczoraj nagle na ulicy. Przechodził on przez Lastenstrasse, w bliskości „Volksteatru“ i upadł nagle na trotuar. Podniesiono go i zanieśiono do pobliskiej bramy. Nadbiegł doktor, lecz ten sprawdzić mógł tylko śmierć skutkiem pęknięcia arterji sercowej. Generał Wattek zaliczał się do najzdolniejszych oficerów w armji austriackiej. Urodził się 17-go lutego 1837 r. w Bielsku na Szląsku. W r. 1849 wstąpił do Akademii wojennej w Wiener-Neustadt i wyszedł ze stopniem celującym. Szybko

awansował i w młodym stosunkowo wieku został generałem. Ożenił się przed 10 laty i zostawił wdowę i czworo dzieci.

Na przedmieściu Hernals zmarła służąca Marja Bielek i zostawiła po sobie spadek, wynoszący 50.000 złr. Około 20.000 złr. w papierach wartościowych, reszta jako dukaty, napoleondory i funty szterlingi. Skąd wzięła tak znaczne pieniądze, nikt nie wie, nawet jej chlebodawczyni u której służyła przez 25 lat. Znaną była z niezwyklej ucieźliwości i pobożności i nikt nie przypuszcza, aby ów majątek nabyła sposobem nieuczciwym. W testamencie znalezionym w kuferku, rozporządziła swoją fortuną, zapisując wszystko zakładowi dobroczynnym i biednym swojej dzielnicy. Nie zapomniwała nawet o straży ochotniczej w Hernals i zostawiła jej 500 złr.

Tutejsza stacja meteorologiczna zapowiada pogodę na dłuższy przeciąg czasu. Czas mamy nadzwyczaj przyjemny i wieczorem pełno osób w Wenecji wiedeńskiej i po letnich kawiarniach. Podobno jednak zima ma być nadzwyczaj ostra. Tak głosi prorok Falb, a za nim to samo powtarzają górale alpejscy. Oby się ich wróżby nie spełniły, ze względu na nędzarzy, bo bogatym jest wszystko jedno. Nawet w Wiedniu, nauczono się już dobrze opalać pokoje, a świeżo budowane piece, na wzór polskich i rosyjskich, nie przedstawiają nic do życzenia. Swój.

Konstantynopol d. 20 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Proces Apika-effendi'ego.

Macie już wiadomość o rozpoczęciu się tutaj procesu o zdradę stanu przeciw Armeńczykowi Apikowi-effendi'emu, a nawet gdy ten list was dojdzie, będziecie mieli już telegraficznie przysłany wynik procesu. (Jak nam istotnie doniosła wczorajsza depesza, Apik-effendi został skazany na 3 lata twierdzy. *Pzyp. Red.*) Sprawa ta skupia tutaj na sobie obecnie cały interes. Wczoraj rozeszła się pogłoska, że osobne sułtańskie „irade“ nakazało wstrzymanie procesu i wyśłanie podsądnego na wyspę Chios, by tam spędził czas aż do zupełnego wyjaśnienia się ogólnej sytuacji. Wiadomość ta jednak okazała się mylną, skoro dzień rozpoczęto na nowo przerwana w sobotę, rozprawę.

W pałacu ma panować silny prąd przeciw prezydentowi nadzwyczajnej komisji sądowej, Lebibowi-effendiemu, któremu zarzucają zbyt „miękkie serce“. Niezadowolone wywołały tam oskarżenie orzeczenia komisji, uznające niewinność wielu oskarżonych Armeńczyków. To też osobnem „irade“ osłabiono wpływ, który posiadał jako prezydent. Mianowicie pod pozorem, że prezydent niedostłszy i ma ciężką wymowę, mową komisji wybrano członka trybunału Halida-beja. Lebiba wywołano także do pałacu, gdzie miał otrzymać instrukcje. Odmówił jednakże wezwaniu, odpowiadając, że jako sędzia nie może przyjmować żadnych wskazówek, ale pod własną odpowiedzialnością musi wyrokować według ustaw.

Równocześnie z odpowiedzią na wezwanie do pałacu wyraził on stanowczy zamiar podania swojej dymsji także jako prokurator najwyższego trybunału i to zaraz po ukończeniu swego obecnego zadania. Jest to wogóle nadzwyczaj prawy i uczciwy człowiek. Gdy w ubiegłym roku formowano pierwszą komisję dla reform, oświadczył wielkiemu wezyrowi angielski ambasador, że Anglja zatwierdzi każdy projekt komisji, jeżeli na jej prezydenta będzie powołany Lebib-effendi. Prezydentem zamianowany jednak został, jak wiadomo, Turhan basza, a komisja skutkiem tego pogrążyła się w stódkim śnie.

Ten więc Lebib-effendi prowadzi także rozprawę przeciw Apikowi. Na świadków powołał jednego Turka i czterech Armeńczyków. O tych świadkach wyraził się jeden z obrońców, że tylko Turek mówi uczciwie prawdę, zaś Armeńczycy kłamią złościwie. Oskarżonego broni czterech adwokatów armeńskich. Apik-effendi jest bardzo osłabiony, prosił, by mu pozwolono usiąść i kilka razy musiano go wodą kolońską chronić od omdlenia.

Oskarżenie opiera się w głównych punktach na raporcie komisarzy policji Husni-beja. Zarzuca ono Apikowi, że przesyłkami pieniężnymi wspierał armeńskie rewolucyjne komitety, a zwłaszcza, że jako prezydent rady szkoły w Galacie rewolucję armeńską słowem i czynem pobudzał. Na dowód tego przytacza oskarżenie listę następujących, u obwinionego znalezionych przedmiotów: wielką ilość broni, rysunek przedstawiający armeńską koronę z orłem, wiersz dyrektora szkoły w Galacie wystosowany do Apika, w którym tenże jest przedstawiony jako obrońca i dusza armeńskiej rewolucji, jako minister narodu. Dalej plan przyszedł Armenji i bilet od komitetu (oddział konstantynopolski) wzywający Apika, by w oznaczonym dniu oczekiwał członków tegoż komitetu. Wreszcie armeński rewolucyjny kalendarz i list zmarłego patriarchy Nazarian'a.

Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło przesłuchanie obwinionego. Apik-effendi oświadcza, że rysunki i broń należały jeszcze przed trzynastu laty do jego w 21 roku życia zmarłego brata. Broń zresztą należy już raczej do okazów muzealnych. Poemat poświęcono mu przy pewnej sposobności; co do

niego, on nigdy nie przykładał wagi do „górnolotności” poetów. Plan Armenji pochodzi od tego samego poety; oskarżony nie przyglądał mu się nigdy i nie miał najmniejszego poczucia, by mógł być niebezpieczny. Następnie mówił Apik-effendi: „Przed rokiem wizytowałem na życzenie sułtana armeńskie kościoły w Pera i Kumkapu, aby tamtejszych zbiegów namówić do powrotu do domów.

Od tego czasu nie urzędowałem więcej. Niemile poruszony rewolucyjną agitacją moich współwyznawców postanowiłem zerwać z nimi stosunki. Złożyłem wszystkie piastowane godności i urzędy i nie odwiedzałem odtąd ani szkół, ani zebrań. Co do karty wizytowej oświadczył dalej: „Nie znam jej. Nie było jej w moich papierach, a znaleziono ją między rzeczami jednego z moich braci”.

Następnie przesłuchano trzech armeńskich i jednego tureckiego komisarsza policji. Ci zeznali, że kartę znaleziono rzeczywiście między papierami Apika i że dla ostrożności kazali mu oni wszystkie u niego znalezione dokumenta na miejscu podpisać. Gdy znaleziono kartę, powiedział Apik: „Ta karta nie należy do mnie, gdy pewnego ranka wychodził z domu, przystąpił do mnie nagle ktoś i wręczył mi ją, poczem zniknął”.

Na to zeznanie komisarsza wybuchła Apik i zwracając się do świadków woła: „kłamcy, oszczercy!” Prezydent przywołuje go do porządku. Opowiadanie o nieznanym przedstawia następnie Apik jako zemsę na którą zrazu nie zwracał uwagi. Żali się dalej, że towarzystwo w jakim się (w sądzie) znalazł, nie odpowiada jego godności i zasługom, że prokurator i sędzia są przeciw niemu uprzedzeni. Jak można dobroczyńcy tylu ludzi i człowieka, który się szczylił względami sułtana, wystawiać na taką hańbę?!

Jako świadka przesłuchują następnie pewnego armeńskiego czyściciela butów. Tenże zeznał w policji, że Apik mu się sam przedstawił jako prezydent armeńskiego komitetu rewolucyjnego. Obecnie, wprowadzony na salę jest zupełnie pomieszany i patrząc na Apika mówi: „Nie znam tego człowieka, mój Apik-effendi miał jasno blond brodę”. Następnie znowu wprowadzają kobietę tureką, która zeznaje, że jej jakaś przyjaciółka zwierzyła się, że Armeńczycy nie dadzą już miastu spokoju. Są oni wszyscy gotowi na śmierć, ale dzięki Apikowi danem im będzie zbudować armeńskie królestwo. Ta sama przyjaciółka miała przyjsć do niej później i obiecywać jej dużo złota, jeśli przed sądem nie złoży tego zeznania.

Na zapytanie prezydenta, czy ma jaką odpowiedź, wznoszą Apik ramionami i mówi: „Dotąd nie miałem ani razu stosunku z żadną kobietą” (wesołość).

Po siedmiogodzinnym posiedzeniu przerwano rozprawę.

ZROŚLI Z ZIEMIĄ.

OPOWIADANIE

przez

KAZIMIERZA LASKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

(20)

Po leguminie z „piramidą” panowie, zwłaszcza starsi, zaczęli sobie „pozwalac” do tego stopnia, że panny i młodsze mężatki, piekąc raka, nie doczekawszy końca, nmknęły do drugiego pokoju.

Stopniowo dezercja od stołu wzrastała, bo za pannami poszła młodzież, ale stara gwardja dotrzymała placu do ostatka, ku wielkiemu zadowoleniu Oźgi, który na „dobitek”, postawiwszy staro miodu, zacierał ręce, a każdego z osobna zachęcał, wymyślając najprzeróżniejsze okazje.

— Noga, ręką nie ruszą! — radował się w duchu.

I rzeczywiście, niektórych zaraz po objedzie wypadło zaprowadzić na „siano”, rozesłane na przewidywany wypadek w oficynie, większość jednak nie kapitulowała jeszcze, choć jednemu i język i nogi plątały się na dobre.

Nie ruszano też z jadalni, gdzie służba, uprzątnąwszy nakrycie, stoliki do kart rozstawiła.

Złożyło się kilka partyjek preferansa. Grano jednak bezładnie, wpadając, licytując fałszywie, bo głowy ciężyły, a myśl kombinować nie mogła.

Ale gawędom nie było końca. Niekrepowani już obecnością kobiet panowie poczęli brać młodego małżonka na egzamin, przytaczając zarazem wspomnienie własnych miodowych miesięcy.

Bozochocony Oźga odcinał się dowcipnie, czasem sam żartem strzelił, drugich zaczepiając.

Zaczęto go przesładować jakąś Kasią, czy Marychną. Najbardziej dogadywał pan Jangrot.

— Już to z bestji Krzyśka — mówił, cokolwiek przez nos zatracając — ludoznawca nielada! zwłaszcza *generis feminini!*... Miał do spódniczek szcześnie, jak nikt!

— Nie tak wielkie znów, skoroś mi szwagier sam rekuzę wozół — odparł, uśmiechając się Oźga.

— Jak to? — spytał Słotwiński — nie rozumiem!

— To cała historia! — zabrał głos Jangrot i opowiadał:

— Jak wam wiadomo, bo i obecny tu pan Barszczewski poświadczy, kiedy się Krzyś o Jadwinę zaczął starać, początkowo na dwoje babka wróżyła. Była nawet chwila, że mu w Prońsku niebardzo radzi byli, bo się kawalerskich grzechów obawiano. A właśnie wtedy Krzyś najbardziej dopinał i pannę bałamucił. Więc mówił mi teś: „Słuchaj no! przejeżdż do Oźgi i daj mu delikatnie do zrozumienia... że z tego nic nie będzie, żeby się napróżno nie trudził... Najlepiej będzie (radził), gdy mn powiesz... że panie tego!... Jadwinia!...

— Jednym słowem, kazał szwagrowi powiedzieć mi: nie dla psa kiełbasa — odpowiedział Oźga.

— No i cóż się stało? — pytano.

— Co się stało? Słuchajcież! Rad nierad pojechałem z tym pasztetem, chociaż Bogiem a prawdą, żal mi było Krzycha! pojechałem... i mniej więcej wygadałem wszystko, zasłaniając się, jak mi kazano, Jadwinia, aż on... panie!

— Ja! — zawołał wesoło Oźga. — Ale... niechże szwagier mówi dalej...

— On... panie! łap za burkę i na mój wózek! bo koniom nie kazałem odjeżdżać i dalejże do mnie: „Pojadę z panem i sam się panny o to zapytam!” Ciarki mię przeszły! ale nie było rady... Prawie gwałtem zaciągnął mię z sobą i, jak rzekł, zrobił!

— Tylko rezultat był nieco inny! cha! cha! cha!

— Zapewne... bo tegoż wieczora zamienili pierścionki — dokończył pan Jangrot. — Taki szelma... jak kot zawsze na łapy spadnie! Na własnym mym wózku go zawiozłem...

— Jednakowo przyznam się — zaczął teraz Oźga — że mię poselstwo Jangrota z nóg ścięło. Powiedziałem sobie: co będzie, to będzie! Ale pietra miałem nielada... Chociaż — tu namarszczył się — w razie przegranej, byłbym jeszcze Jadwininym konkurentem porządnie skóry nadziurawił.

— Już jaby tam nie konkurował — pomyślał Szaława — koły na sztyk kulą wali!

— Naszpikowałbym ołowiem niejednego! — odgrażał się Krzyś. — U mnie tak!

— Łatwo ci teraz brawurować, skoro miałeś takiego sprzymierzeńca — odezwał się na to stary Chojnacki, wskazując ręką na drzwi.

W oddrzwiach stała Krzysztofowa, z błyszczącym śmiechem w oczach, promienna jak zorza, zarnmieniona, jak świt wiosennego poranku. Widocznie musiała dosłyszeć coś z prowadzonej rozmowy, bo potrzęsała złotą główką, jakby zdziwiona i żartobliwie groziła palcem mężowi.

— Proszę cię Krzysin, na chwilę — rzekła wreszcie.

A jemu mars znikł z czoła i w jednym skoku znalazł się już przy niej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„OBYWATEL”.

OBRAZY WSPÓŁCZESNE

malował z natury

(3)

JÓZEF ROGOSZ.

(Ciąg dalszy).

Za pośrednictwem faktora, znalazła mu narzeczoną, córkę arendarza z pobliskiej wioski, której ojciec dawał w posagu trzysta reńskich i bindę perłami wysadzaną. Matka sądziła, że Josio będzie uszczęśliwiony; tymczasem on, zrobiwszy minę nad swój wiek poważną, rzekł, że nie powezmie wpięrw postanowienia, póki Racheli sam nie zobaczy. Chociaż u chasydów, do których Knoblanchowie należeli, nie było to w zwyczaj, w tym razie bowiem, tak córki mężów, jak synowie żony, widzieli zawsze pierwszy raz dopiero po ślubie, mimo to matka, zasięgnąwszy w tej mierze rady samego rabina, postanowiła uczynić zadość woli jedynaka i zawiozła go do narzeczonej. Gdy wrócił, zaczął coś nosem kręcić i faktorowi wprost oświadczył, że mu się Rachela nie podobała. — Faktor nic na to nie odpowiedział, tylko Josiowi w oczy spojrzawszy, wyszedł. Po tygodniu, Josio otrzymał od Racheli w upominku złoty zegarek. Obejrzał go uważnie, a gdy sam osądził, że wart blisko sto guldenów, oświadczył matce, że poślubi Rachelę. Po upływie trzech miesięcy został mężem, a do roku — ojcem.

Połączywszy swój kapitał z posagiem żony, wziął arendę u hr. Artura Solkiego i dziś w jego karczmie siedząc, dalej spekuluje.

II.

W drewnianej cerkiewce odbywa się teraz akt wielkiej doniosłości. Dzięki gorliwym zabiegom

miejscowego parocha bardzo wielu włościan postanowiło złożyć przyrzeczenie, że przez jakiś czas nie będą używali rozpalających napojów, a głównie wódki. Jedni zarzekli się jej na rok lub dwa, inni na dłużej jeszcze. Ksiadz po uroczystem nabożeństwie, które odprawił na intencję swoich parafjan, odbierał teraz przyrzeczenia, które chłopci między sobą przysięgają nazywają.

Josio wiedział czem mu to grozi. Chłop trzeźwy byłby grabarzem jego mienia. Ale mimo to udaje obojętnego i tylko niekiedy w jedynym jego oku, którem na cerkiew patrzy, maluje się gniew bezsilny i wtedy na ustach osiada mu także uśmiech na pół gorzki, na pół szyderski.

Z cerkiewki wyszło kilku gospodarzy. Ci na karczmę uwagi nie zwróciwszy, udali się do swoich domostw. Josio zanważył, że ich miny były bardzo poważne i skupione. Tuż za nimi pojawił się Iwan Kościuk, znany w całej wsi z opilstwa i życia próżniaczego. Szedł poważnie, głowę do góry trzymając. Jako Rusin prawowity, miał na głowie czapkę baranią na łokieć wysoką i kozuch barani, choć na niebie był czerwiec i słońce dobrze przypiekało. Zrównawszy się z Josiem, ani spojrzął na niego

— Iwane! Iwane! — zyd pierwszy zawołał.

Chłop szedł dalej i ani głowy nie odwrócił.

— Patrzcie, jaki on hardy! A ty skąd idziesz, Iwane?

— Skąd? — Iwan powtórzył, nagle stając. —

Ta skąd, jak nie z cerkwi?!

— Iwane! poczekaj, mam ci coś powiedzieć!

— zyd wołał postrzegłszy, że chłop chce minąć jago obejście.

Gdy Iwan znowu się zatrzymał, Josio dalej mówił:

— A po co ty chodził do cerkwi? Przecie dziś nie jest niedziela...

— Po to chodził, po co i inni.

— A inni po co chodzili, Iwane, po co?

— Cała gromada przysięgała, że pić nie będzie.

— Ojoj! to i ty przysięgał, Iwane?

— A ja! — odrzekł chłop, w boki się biorąc.

— Jak to „fajno”, że i ty przysięgał! Ja zawsze gadał, że z Iwana będzie jeszcze porządnym gazda. Chodź teraz Iwane do karczmy, bo chcę ci coś ważnego powiedzieć.

— Jak masz co, to gadaj tu, żydzie! — zawołał chłop tonem rozkazującym.

— Tu nie można, tu przecie gorąco... A tobie nie gorąco w kozuchu i w tej czapce? Strach jaka fajna czapka i jaki kozuch!... Tyś pewnie był wczoraj na jarmarku z temi byczkami, które ci teś darował?... Chodź, chodź, Iwane!

— Nie pójdę do karczmy!

— Czemu nie pójdiesz? — Czy ty może i od karczmy przysięgał?

Krótkie to zapytanie nderzyło Iwana. — Zamyślił się i po chwili rzekł cicho:

— Od karczmy? Nie!... *Bih me ja* od karczmy nie przysięgał.

— E, przypomnij sobie, Iwane! możeś ty przysięgał i od karczmy! To byłby wielki grzech, jakbyś teraz poszedł...

— Kiedy mówię, psiawiaro żydzie, że nie, to nie! — krzyknął chłop na głos cały i na potwierdzenie słów swoich szybkim krokiem poszedł za Josiem, który wiedział, kiedy z miejsca ruszyć.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Część urzędowa.

Konkursy. Celem obsadzenia posady dwóch stróżów w gmachu Collegium medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego rozpisany jest konkurs z terminem do dnia 15 grudnia b. r.

Rada szkolna okręgowa ogłasza konkurs celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich. Podania do końca listopada b. r.

Wydział krajowy ogłasza: W bieżącym roku szkolnym rozdane będą stypendja z zapisu ś. p. Jana Żurakowskiego, a mianowicie jedno, ewentualnie zaś dwa stypendja o rocznych 262 złr. 50 ct. w. a. i jedno na 210 złr. w. a. rocznie, dla synów dawnej szlachty polskiej z pierwszeństwem dla potomków familji fundatora ś. p. Jana Żurakowskiego i familji zięcia jego pana Juliana Starzyńskiego, ewentualnie dalsze stypendja o rocznych 262 złr. 50 ct. w. a. dla synów dawnej szlachty polskiej, tudzież jedno a ewentualnie więcej stypendjów po 210 złr. i 157 50 ct. w. a. rocznie, które nadane być mogą uczniom do szlachty polskiej należącym. Podania do 15 listopada b. r.

Wydział krajowy celem nadania kilku stypendjów z fundacji ś. p. Adama Żebrowskiego w kwocie 210 złr. w. a. rocznie, ogłasza konkurs. Podania do 15 listopada b. r.

Jest do obsadzenia posada ekspedjenta w urzędzie pocztowym w Mikołajowie obok Bóbrki w powiecie Bobreckim za kontraktem służbowym i kaucją 200 złr. z poborami, płaca rocznych 200 złr. i ryczałt kancelaryjny 60 złr. w. a. Podania do 30 października b. r.

Wydział krajowy celem nadania stypendjum z zapisu ś. p. Józefa Szmoniewskiego, o rocznych 76 złr. w. a., ogłasza konkurs. Podania do 15 listopada b. r.

(Gazeta lwowska nr. 244).

KRONIKA.

Kraków dnia 24 października.

Kalendarz kościelny. Dziś, w sobotę Rafała Archanioła; jutro Jana Kantego, Kryspina, Kryspiniana i Dąbki, męczenników; pojutrze Ewarysta papieża i Fulki biskupa.

Jutro w kościele Najśw. Marii Panny kazanie o godzinie 10 wypowie ks. kan. Wojciechowski. Sumę odprawi następnie ks. J. Nieć.

W kościele św. Anny jutro uroczystość św. Jana Kantego przez całą oktawę, w końcu 40-godzinne nabożeństwo; na zakończenie procesja po kościele, w której biorą udział profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, przybrani w togi, z rektorem i dziekanami wydziałów na czele, poprzedzani berłami Uniwersytetu, oraz profesorowie gimnazjalni i innych zakładów naukowych.

W tym czasie przez 9 dni aż do oktawy odbywa się nabożeństwo w Kolegium Jagiellońskim, w mieszkaniu św. Jana Kantego.

W kościele św. Piotra jutro odpust cechu szewskiego ŚŚ. Kryspina i Kryspiniana.

W kościele OO. Bernardynów jutro rocznica poświęcenia kościoła.

W kościele św. Katarzyny jutro odpust bracki Najświętszej Marii Panny Pocieszenia.

W kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, jutro rocznica poświęcenia kościoła.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

* **JE. ks. Antoni Sotkiewicz** biskup Sandomierski, w przejździe z Rzymu, zatrzymał się w Krakowie.

Dr Bobrzyński, wiceprezydent krajowej Rady szkolnej, udzielał audjencji w piątek o godzinie 1-iej popołudniu w pałacu Spiskim. P. Wiceprezydentowi przedstawili się: ks. kan. Spis, dr Kallenbach, dyrektorowie Petelenz, Wimpeller, i Kawecki, rektor prof. Kreutz, dyrektor księżę Poniński, Henryk hr. Mieroszewski, profesorowie: Wachholz, Winkowski, Wojciechowski i Spitzer, inspektorowie: Spis, ks. Faferko, Twaróg, Alojzy Szaszek, St. Udziła, Ant. Rink, Badańczyk, Bieroński, Pallan, Pelikan, Lewak, i Nowotny, dalej deputacja nauczycieli naszego miasta z p. Krukowskim na czele pp. Jan Ostrowski, Wojtyga i pani W. Sper, starosta podgórski Edward hr. Starzeński. Wreszcie nauczyciele pp. M. Polaczek, K. Przybyłko i pani Anna Skwarczewska.

* **Ruch przedwyborczy.** Komitet obywatelski, podpisany przez pp.: Ernesta Stockmara, Michała Bałuckiego, dra Jana Szafiarskiego, dra Antoniego Filimowskiego, Franciszka Zopotha, dra Henryka Bobkiewicza, dra Michała Danielaka, Bolesława Zielińskiego, Józefa Bromowicza, Antoniego Koziańskiego, Hermana Laberschaka, Władysława Schmidta, Stanisława Drozdowskiego, Franciszka Lissaka, Ferdynanda Grigara, Leona Dembowskiego i Wincentego Kramarczyka zaprasza wyborców m. Krakowa na zgromadzenie przedwyborcze, które się odbędzie dnia 25 bm. (w niedzielę) o godz. 5 po południu w celu wysłuchania mowy Kandydackiej p. Kazimierza Bartoszewicza a ewentualnie innych kandydatów, jeśli zgłoszą swe kandydatury do komitetu.

* **Na liczne zapytania**, dlaczego wbrew uroczystemu przyrzeczeniu posła Weigla, który dał słowo (ni w pięć ni w dziewięć), że razem z p. Sokolowskim złoży mandat poselski, jeśli Koło polskie nie zezwoli im na postawienie wniosku nagłego o nadzyciach starościńskich w Galicji, posłowie ci do tej pory mandat z miasta Krakowa mają odwagę piastować, — nie umiemy dać odpowiedzi. Zapatrywanie jednego z naszych czytelników, że słowo liberalno-demokratyczne dane na przedwyborczych zgromadzeniach — „tyle znaczy co Ignacy a Ignacy nie nie znaczy“ — zapisujemy jako *curiosum*.

* **Z sądu.** Trybunał karny pod przewodnictwem rady dra Pogorzańskiego, zasądził w piątek Magdalenę Wiśniewską z Grzegórek na karę 4 miesięcznego ciężkiego więzienia z postem co tydzień, za to, że w dniu 8 września b. r. poszła do kościoła Marjackiego i tam skradła z kieszeni p. Heleny Dąbskiej pugilaresik z kwotą 9 złr.

W tymże dniu stanęło przed sądem dwóch znanych rzeźmieszków. Piotr Sowiński *recte* Soja, lat 33, murarz, 8 razy karany za zbrodnie, występki i przekroczenia, Ignac Zelzer, żyd, współnik poprzedniego lat 17, niby murarz, a jak sam utrzymuje trudniący się łowieniem ryb, 9 razy karany. Robert i Bertrand, 22 września b. r. korzystając z jarmarku udali się na Groble, gdzie licytowano konie wojskowe. Jeden z nich wyciągnął p. Antoniemu Grossowi złoty zegarek wraz z dewiszką wartości 150 złr. Kradzież zauważył p. Marcin Chwastek z Krowodrzy. Puścił się też natychmiast za sprawcą w pogoń. Niedaleko przytrzymał Soję. Inspektor policji p. Cygnarowicz tymczasem przytrzymał Zelzera. Przy rewizji znaleziono zegarek u Soji za podszoawką surduta, a nadto 8 pierścionków stęplowanych zdobnych w kamienie. Soja sprzedawał je za złote; raz nawet zdarzyło mu się, że chłopiec oddał nowe buty z nóg, aby kupić drogocenny pierścień z brylantem. Soja przed wydaniem wyroku ukłękł przed trybunałem i uroczyście przysięgł, że już więcej kraść nie będzie, kiedy mu jednak przewodniczący odczytał wyrok skazujący go na 14 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co tydzień, a następnie pod dozór policyjny, na uwagę sędziego, aby się poprawił, odrzekł: „o

ile się da“. Zelzer otrzymał taką samą karę na 8 miesięcy. Karę obaj złodzieje przyjęli.

Pani Mierzwińska, małżonka znakomitego śpiewaka, przybędzie — jak się dowiadujemy — z koncertem do Krakowa.

Z kurji przemysłu i handlu wybrani zostali do Rady powiatowej pp. Władysław Fischer i Jan Kanty Kirchmayer.

„**Przyjaźń**“ na Kleparzu zaprasza swych członków i przyjaciół na wieczorek w niedzielę dnia 25 t. m. o godz. 6 wieczorem.

* **Sprawa pogrzebu Michny** żywo zajmuje opinię naszego miasta. Okazuje się, że zmarłemu Michnie ks. biskup Puzyna musiał odmówić chrześcijańskiego pogrzebu dlatego, że zmarły był jawnym stronnikiem Stojatowskiego, dlatego *eo ipso* popadł w kłatwę. Ponieważ nad grobem Michny wypowiedzieli, wiedząc o kłatwie, przemówienia sławiące zmarłego: p. Daszyński i poseł na Sejm Wójcik, zatem i oni *eo ipso* w kłatwę popadli wraz z wszystkimi, którzy Michnie oddali w demonstracyjnym celu ostatnią posługę! A, niestety, na własne oczy stwierdziliśmy, że za trumną Michny postępował liczny orszak ludzi prostych! *Czas* uderza bardzo ostro na „Harmonję“, której część przygrzywała podczas pochodu pieśń o „Czerwonym Sztandarze“; wistocie przypuszczamy, że musiało się to stać bez wiedzy osób „Harmonję“ kierujących. W innym miejscowym dzienniku p. delegat Laskowski, na podstawie §. 19 ustawy prasowej, tłumaczy się ze swego postępowania z Michną, twierdząc, że zamknął mu szynk jedynie dlatego, iż Michna utrzymywał wyszynk bezprawnie i wbrew przepisom ustawy przemysłowej i to tuż obok kościoła z jednej, a szkoły ludowej z drugiej strony. Za te przekroczenia starostwo skazało go na odpowiednią grzywnę, od której Michno rekurował do Namiestnictwa. Rekurs ten nie został jeszcze załatwiony. P. delegat przeczy wreszcie pogłoskom, jakoby ministerstwo w sprawie zamknięcia szynku Michny interwenjowało.

* **Kradzież.** W dobroczynnym zakładzie Brata Alberta skradł w piątek nieznanymi złoczyńca dwa kozuchy i inne rzeczy, wartości około 50 złr.

Policja aresztowała Józefa Maroczykiewicza, który się znajdował w gromadzie pauprów i rzeźmieszków przy bastionie III. Zuchwała ta gromada zoczywszy posterunek policyjny, poczęła do niego szturmować kamieniami, wskutek czego żołnierz policyjny stracił ząb. Z całej gromady zdołano pochwytać Maroczykiewicza, a ten prawdopodobnie odsiedzi za winę swoją i współników.

Mianowania. Namiestnik zamianował koncepistów Namiestnictwa: Zenona Głazewskiego i Justyna Szwedzińskiego komisarzami powiatowymi, a praktykantów koncepcyjnych Namiestnictwa: Władysława Janowicza, Tadeusza Gawrońskiego, Bolesława Kudelskiego i Władysława hr. Stadnickiego, koncepistami Namiestnictwa.

* **Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze.** W dniach 24 i 25 b. m. odbędzie się we Lwowie XXII walne zgromadzenie delegatów związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, któremu wydział przedłoży sprawozdanie ze swych czynności za czas od 1 października 1895 r. do 30 września 1896 r., wraz ze statystyką Stowarzyszeń.

Proces emigracyjny. Przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpocznie się d. 27 b. m. rozprawa przeciw agentowi emigracyjnemu, Marcinowi Görglowi, o zbrodnię oszustwa. Podałszy z zawodu jest właścicielem kowalem, liczy lat 49, religii rz.-kat., żonaty, zamieszkały w Leszczkowie. Trudnił się on faktorstwem emigracyjnym i w grudniu 1895, styczniu, lutym i marcu 1896 r. przedstawiał włościanom, że za złożeniem kwoty 10 złr. od osoby, lub od całej rodziny otrzymają kartę wolnego przejazdu ze Lwowa, a względnie z Hamburga do Brazylii i bezpłatne utrzymanie w drodze. Oprócz tego wyludzał także od włościan pomniejsze kwoty pieniężne. Według rachunków u niego skonfiskowanych, pobrał on od zgłaszających się do niego na skutek jego listów włościan 1.715 złr. Do rozprawy powołano 46 świadków, a oprócz tego odczytaną zostanie cała masa listów włościańskich. Rozprawa rozpisaną została na 4 dni. Brenić będzie Görgla dr Sumper.

Subwencja na restaurację teatru. Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu uchwała Rada miejska na prośbę dyrekcji teatru lwowskiego przyznać tejże dyrekcji połowę kosztów adaptacji wykonanych w budynku i w sali teatralnej po sprawdzeniu rachunków z kosztów tych adaptacji, z zastrzeżeniem, aby ta połowa kosztów wynosiła najwyżej 7000 złr.

List goniący wystosowano za Maurycem Dawidem Jaegerem, który wydawał we Lwowie pismo anarchistyczne p. t.: *Trybun ludowy* i za obrazę religii skazany został na 5 miesięcy więzienia.

Zawsze oni. Dmytro H. z Rokitna przyjechał na targowicę zbożową do Lwowa i stanął tam, aby sprzedawać wiązki siana. Ofiarował jedną z nich na sprzedaż stojącym tam na placu kilku żydowskim dźwarkom, ale ci zamiast kupić lub odpowiedzieć, że nie potrzeba im końskiej strawy, opadli Dmytra, obili go i trącili pięścią w piersi tak, że wieśniak się wywrócił i o kamień głowę sobie rozbił. Ponie-

waż napastnicy natychmiast umknęli, nie można ich było uwięzić, ani ukarać.

* **Sejmik relacyjny.** Poseł Czezech zdawał w poniedziałek w Wieliczce sprawę ze swych czynności w Sejmie i Radzie państwa. Jak donoszą pisma „ludowe“, włościanie odmówili swemu posłowi zaufania, gdyż przewodniczący zgromadzenia odebrał głos jednemu z interpelantów.

* **Z Bochni donoszą:** W uzupełnieniu wiadomości o wyniku wyborów do Rady powiatowej zaznaczyć należy, że przy wyborach z gmin wiejskich krążyły tu trzy listy kandydatów. Jedna ułożona przez komitet ludowy w Mikuszowicach, druga także chłopska, uwzględniająca jednak przede wszystkim dotychczasowych członków Rady powiatowej, trzecia wreszcie, proponująca wybór dwóch księży, jednego właściciela dóbr ziemskich i dziewięciu włościan. Obie listy chłopskie proponowały prócz chłopów p. Tytusa Meiznera, właściciela Wieruszyc. On też otrzymał największą liczbę głosów. Zresztą zwyciężyła imponująca radykalna lista Mikuszowicka. Z miast i miasteczek zwyciężyła lista bocheńskiego komitetu przedwyborczego. Wybrani zostali: notariusz z Wiśnicza, Runge, adwokat z Bochni Maiss, adwokat z Bochni Zakrzewski, burmistrz Niepołomic Wimmer, proboszcz z Wiśnicza ks. Sękowski, lekarz z Bochni dr Górski, naczelnik sądu z Niepołomic Szamejt i wreszcie burmistrz Bochni Serafiński. Rozstrzelanie głosów było znaczne. Z większej posiadłości odbędzie się wybór w poniedziałek.

* **Z Myślenic donoszą:** Przy wyborach do Rady powiatowej z kurji mniejszej własności zwyciężyła lista dwunastu kandydatów chłopskich, popieranych przez stronnictwo ludowe. Najwięcej głosów otrzymał poseł Sredniawski z Górnej Wsi. Z kurji miast i miasteczek wybrano z Myślenic: adw. Klakurkę, kierownika szkoły Kominkowskiego i Emila Schnitkego; z Jordanowa: adw. Kutrzebę, notariusza Michałka i aptekarza Kollera; z Makowa wybrano mieszczan Kawę i Kossmana. Stronnictwo ludowe już dziś rozporządza większością w Radzie powiatowej.

* **Portret adwokata Malca** i jego zyczliwości dla ludu podał niedawno nasz wadowicki korespondent. Wiadomo, że adwokat Malca skazany został przez izbę adwokacką na 100 złr. kary za tę osobliwą „zyczliwość dla ludu“. Czy wiecie jak o tym swoim koleźce pisze dr. Lesław Boroński, licytujący chłopkę za 15 złr.? W wczorajszej *N. Reformy* dowiadujemy się że „dr. Malca w uznaniu szczerzej zyczliwości dla ludu został przyjęty na listę stronnictwa ludowego i został wybrany do Rady powiatowej wadowickiej.“ Zaprawdę wart Pać pałacał Sliczni przyjaciele i opiekunowie ludu! Ładna kompania, z którą dzisiaj kandydat do Sejmu żydowsko-liberalny z miasta Krakowa sympatyzuje i jawnie i skrycie!

* **Wiec katolicki w Limanowie.** Wiec rozpoczął się nabożeństwem w kościele parafjalnym; celebrował je ks. infułat Kolor ze Szczyrzyca. Zgromadzenie procesją z chorągiewkami udali się na miejsce zebrania. Obrady zagał p. Jan Marszałkiewicz ze Stronia. O ruchu katolickim referował hr. Ludwik Dębicki; konkluzją wywodów szanownego mowcy było oświadczenie, że zgromadzeni odrzucają nauki socjalistów i fałszywych przyjaźniół ludu, którzy szerzą nienawiść i niewiarę. Proboszcz miejscowy ks. Łazarzski odczytał nadeszłe telegramy, między innymi od ks. arcybiskupa Morawskiego, ks. arcybisk. Issakowicza i ks. biskupa Łobosa. Ks. biskupowi Łobosowi podziękowano telegraficznie za odprawienie mszy św. na intencję wiecu. Prof. Krotoski mówił z wielkim powodzeniem: „o życiu katolickim na wsi“. Dr Leopold Caro powtórzył w krótkości referat swój z lwowskiego wiecu o sprawach ekonomicznych. Rezolucje odnośnie brzmiały: Wiec 1) uznaje za pożądane utworzenie zawodowej organizacji rolników; 2) uznaje za pożadaną zmianę ustawodawstwa karnego, cywilnego i wekslowego w sprawie lichwy w kierunku przez wiec katolicki lwowski wskazanym; 3) uznaje za pożądane założenie w każdym powiecie powiatowej kasy oszczędności, tudzież popieranie rozwoju kas pożyczkowych gminnych, również w kierunku przez wiec lwowski wskazanym.

O „Kółkach rolniczych“ mówił p. Adam Żuk-Skarszewski, stawiając następujące rezolucje: 1. Uznając, że instytucja Kółek rolniczych, związanych we wspólną sprężystą organizację, jest zdolną do szerzenia w społeczeństwie wiejskim postępu w duchu katolickim wzywa wiec wszystkich dobrze myślących do współdziałania w tej pożytecznej instytucji. 2. Wiec uznaje potrzebę, by każda gmina miała swoje Kółko rolnicze, w któreby współdziałały wszystkie żywiły miejscowe, a więc: duchowieństwo, inteligencja, gospodarze i parobcy“.

W ożywionej dyskusji ogólnej zabierali następnie głos włościanie: Kurak z Przyszowy i Król z Limanowy, żaląc się między innymi na sposób przeprowadzania politycznych wyborów. Ks. Żeguliński wykażał konieczność popierania „Związku chłopskiego“. W końcu przemawiali jeszcze wruszając ks. infułat Kolor i Ludwik Dębicki. Przebieg wiecu sprawił na uczestnikach jak najkorzystniejsze wrażenie.

* **Echa z wiecu w Rymanowie.** Z listu hr. Anny Potockiej, pisanego do nas, wiadomo, iż powstała bra-

bina ks. Stojalowskiemu na wieść o jego przyjeździe 150 zfr. w tym celu, żeby miał za co pojechać do Rzymu. Otóż ks. Stojalowski skorzystał z tego w ten sposób, że przedstawił ludowi, jakoby hrabina Potocka chciała go przekupić, aby przestał bronić praw ludu i odstąpił wogóle sprawy ludowej. Dla popętnienia charakterystyki ks. Stojalowskiego, warto jeszcze zanotować, że ks. Stojalowski, jak donosi *Kurjer Lwowski*, schował te pieniądze.

* **Z Łańcuta** piszą pod datą 22 b. m. Dzisiaj rano o godzinie wpół do 11-tej wyjechali dostojni goście konno z zamku łańcutkiego na polowanie z powłoką w dwanaście koni. Polowanie rozpoczęło się za folwarkiem Głuchowskim, po kilku kilometrach psy trafiły na lisa, za którym poszły bardzo ostro, skutkiem czego galop trwał przeszło dwadzieścia kilometrów a hallali nastąpiło po trzech kwadransach koło folwarku Woli. — Arcyksiężna jechała na znakomitej klaczy irlandzkiej ze stajni łańcutkiej. — Arcyksiężna pierwsza przybyła do hallali. Wszystkie przeszkody brano gładko i z brawurą, ale bardzo umiejętnie. Prócz gości zamku łańcutkiego wzięli udział w polowaniu także panowie oficerowie 13 p. dragonów w 15 koni z pułkownikiem p. Loefflerem na czele. Po polowaniu odbyło się o godzinie wpół do 2 śniadanie w zamku łańcutkim. — O godzinie 3 wyjechali dostojni goście na spacer powozami, a arcyksiężna sama powoziła znakomicie piątką ślicznych karych traberów. O godz. wpół do 8 odbył się obiad na 28 osób, do którego zasiadli, prócz wczoraj wymienionych gości, jeszcze hrabstwo Edwardowie Chołoniewscy, baronostwo Gmingen, starosta Marynowski, hr. Salm, kanonik mieszcowski ks. Zauderer, pan Wolki i hr. Montjoye. Podczas obiadu przygrywała muzyka 40 pp. Po obiedzie o godzinie wpół do 10-tej rozpoczęły się tańce. Wszystkie wspaniałe, świeżo odnowione sale zamku łańcutkiego były oświetlone *à giorno*; bawiono się do godziny wpół do 1 w noey.

Ślub. W sobotę dnia 17 b. m. pobłogosławiony został w kościele parafjalnym w Niwiskach związek małżeński p. Włodzimierza Szeliga-Zuławskiego, urzędnika Tow. Wzaj. Ubezpiecz. z Krakowa z panną Janiną Hippmanówną, córką właścicieli Trześni. Na tę uroczystość zjechała do Niwisk liczne rodziny krewnych i przyjaciół państwa młodych, jak: Zuławskich, Peszyńskich, Pięiążków, hr. Łosiów, Tyszkiewiczów, Potockich, Giebułtowskich i wielu innych. Po ślubie rodzice panny młodej podejmowali gości weselnych w Trześni z prawdziwie staropolską gościnnością i uprzejmością. Liczny zjazd okolicznego obywatelstwa, gości z Krakowa, jak i serdeczne owacyjne przyjęcie nowożeńców przez tamtejszych właścicieli jest dowodem sympatji, jaką cieszą się obie rodziny.

Wybory do Rady powiatowej z kurji mniejszych posiadłości odbyły się w Kołomyi w poniedziałek dnia 19 b. m. Głosowano na trzy listy — pisze *Gazeta Kołomyjska* — a to: ks. Wojnarowskiego z Balinie, ks. Lewickiego z Werbiąza i listę jakiegoś komitetu anonimowego, który podsztył się pod nazwisko komitetu obywatelskiego. Zwyciężyła lista pierwsza ks. Wojnarowskiego. Nie dziwimy się temu wcale. Partja staroruska, skompromitowana w ostatnich czasach u nas bardzo silnie, nie stanęła tym razem nawet do walki; toż jej lista (ks. Lewickiego z Werbiąza) otrzymała zaledwie 30 głosów. Jeszcze mniej głosów padło na kandydatów komitetu pseudo-obywatelskiego. Za to ogromną większością weszli do Rady powiatowej kandydaci narodowo-radykalni z listy ks. Wojnarowskiego.

Aresztowanie popa. Dziennik *Swiet* donosi, iż w tych dniach aresztowano w Moskwie popa Tołstoję i w asystencji urzędnika policji przewieziono go do Niżniego Nowogrodu, gdzie pozwolono mu zamieszkać w t. zw. „Hotelu pocztowym“. W tych dniach stawać będzie przed konsystorzem duchownym i złożyć wyjaśnienia z powodu swoich sympatji katolickich. Pop Tołstoj, pochodzący z rodziny arystokratycznej rosyjskiej, był przez archiereja niżno nowogrodzkiego zamianowany kapelanem przy domowej kaplicy kniazia Urusowa, w powiecie sergaczkim gubernji niżnienowogrodzkiej. Wkrótce potem znikł gdzieś i — jak się potem okazało — wyjechał do Włoch, gdzie zaczął umieszczać artykuły, pisane w obronie katolicyzmu. Konsystorz niżnienowogrodzki wezwał go do stawienia i wytkómaczenia się z czynionych mu zarzutów, czego jednak Tołstoj nie uczynił. Wówczas to konsystorz pozbawił go zaocznie godności kapłaństwa. Obecnie — jak widać z notatki *Swieta* — Tołstoj wrócił do Rosji i został aresztowany.

Morderstwo w Trjeście. Niezwykłe i oburzające wrażenie zrobiło w Trjeście morderstwo popełnione na staruszcze, przez jej wnuka, lichącego zaledwie lat jedenaście. Pani Selvagi wychowywała u siebie dwóch synów swojej córki. Młodszy Wilhelm Margachi odznaczał się krnąbrnym charakterem i wszelkie kary wymierzone, nie nie pomagały. Nienawidził on babki i gdy przed kilku dniami nie pozwoliła mu zabić kota, chwycił za karabin i chciał strzelić do niej. Starszy brat Alfred, mający lat 15, wyrwał mu broń z ręki i ocalił swoją babkę. Zuchwały chłopiec odrzekł, mrużąc pod nosem, że się strasznie pomści.

W poniedziałek pani Selvagi wyszła do ogrodu

z wnukami. W kilka minut posłyszano dwa strzały i chłopcy spokojnie wracali do domu, ale bez swojej opiekunki. Złecieli się sąsiedzi, nadeszła policja i wkrótce znaleziono nieszczęśliwą kobietę z głową przetrzoną. Na zapytanie, który z nich popełnił morderstwo, Wilhelm odpowiedział, że o niczem nie wie. Alfred jednak wszystko opowiedział. Młody zbrodniarz strzelił z tyłu do swojej babki. Ta się przewróciła i nie wydała jednego jęku. Alfred zaczął uciekać, lecz Wilhelm dawszy jeszcze jeden strzał, dogonił go i kazał iść do więzienia. Obydwoh aresztowano i odstawiono do więzienia.

Wszyscy są przekonani, że czyn ten haniebny, spełnił Wilhelm za poduszczeniem swego ojca. Stary Mangachi, ożenił się z córką zamordowanej. Po ślubie wyniósł się do Grecji, z kąd pochodził. Następnie wrócił do Trjestu po śmierci żony i oddał dwóch synów na wychowanie swojej teściowej. Pani Selvagi przypisywała szybki koniec córki, nienawidziemu obchodzeniu się jej męża. Z tego powodu wynikały częste zająsia i kłótnie. Nienawidzili się strasznie, a owa zawięśliw udzieliła się także i wnukom. Wytoczyła mu nawet proces i ten miał być rozpatrywany w tych dniach.

Mangachiego aresztowano i także jego kucharkę. Obydwoje bowiem mieli namówić chłopca do zamordowania staruszki.

* **Jubileusz królowej Wiktorji.** *Gaulois* donosi, że wszyscy naczelnicy państw zostali zaproszeni na jubileusz rządów królowej Wiktorji, który będzie obchodzony w 1897 r. Na uroczystość tę pojedą między innymi cesarz niemiecki i prezydent Faure.

Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych liczyło według przysłałego nam sprawozdania z dniem 30 września b. r. 2321 członków rzeczywistych z 10277 udziałami, 17 uczestników z 55 udziałami, czyli razem z roczną wkładką (z doliczeniem dopłaty na fundusz rezerwowy) 61 tysięcy 992 zfr., członków wspierających 55 i honorowych 10. Majątek tylko w dziale zapomóg stałych wynosił z dn. 30 września b. r. gotówką 25 600 zfr. 70 ct. w efektach 510.480 zfr. i w dwóch realnościach wartości 59.550 zfr. — Przybyło w ciągu III kwartału z powiatów gotówką 11.733 zfr. 64 ct., z odsetek 1387 zfr. 50 ct., za wylosowane i zrealizowane efekty 1650 zfr. i wpłaty emerytów, wdów i sierót do funduszu rezerwowego i pogrzebowego 41 zfr. 49 ct. Wyplacono w III kwartale na zapomogi stałe (emerytury) nieudolnym do pracy członkom, wdowom i sierotom, na potrzeby administracyjne, jednorazowe datki i ryczałty pogrzebowe, ogółem 3614 zfr. 11 ct. wa. Wydano (w celu zrealizowania) wylosowane efekty imiennej wartości 1500 zfr., zwrócono powiatom 30 zfr. W III kwartale przyznał Wydział centralny Towarzystwa 7 członkom nieudolnym do pracy stałe zapomogi w rocznej kwocie 533 zfr. i 9 wdowom pensje wdowie w rocznej kwocie 820 zfr. 90 ct. w. a.

Przy tej sposobności wyjaśnia Wydział centralny, że w powiatach istnieje zarządy powiatowe, które udzielają wszystkich wyjaśnień i ułatwiają przystąpienie do Towarzystwa, zbytecznym tedy jest, aby mający chęć wpisania się na członków odnosili się wprost do Lwowa do Wydziału centralnego.

Towarzystwo, zawiązane w celu niesienia pomocy oficyalistom i urzędnikom prywatnym, tudzież wdowom i sierotom po tychże, pobiera obecnie od udziału 6 zfr. rocznie (oprócz jednorazowego nieznacznego wpisowego). Takich udziałów wolno w miarę posiadanych środków i więcej rocznie optać.

Pożytki, czyli stałe zapomogi (obliczane według osobnej tabeli) wynoszą obecnie około 50 procent, czyli innemi słowy: kto złożył na udziały przez czas należny do Towarzystwa np. 400 zfr., ten pobiera (sam, a po śmierci jego rodzina) w danych wypadkach około 200 zfr. rocznie. — Stałe zapomogi i doraźne, wyplacone dotychczas przez Towarzystwo w ciągu lat 28 swego istnienia, wynoszą kwotę przeszło 580.000 zfr. w. a. Nakoniec przypomina Wydział centralny członkom, zalegającym z wkładkami po nad cztery kwartały, a nie mogącym obecnie takowych uiścić, że winni wnieść udokumentowane prośby o zawieszenie praw, w przeciwnym razie narażą się na wykreślenie.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* *Berl. Börsen Courier* zamieszcza notatkę następującą: „Potworua wieść krąży po Nowym Jorku, że pianista Paderewski dostał obłąkania. W odpowiedzi na to Wilhelm Steinwein, który w ostatnich czasach miał od artysty wiadomości, w niczem niepotwierdzające pogłoski, oświadcza, iż plotka prawdopodobnie jest wytworem zbyt już ordynarnego żartu.“

Repertuar teatru miejskiego. Dziś w sobotę, dnia 24-go b. m., „Które lepsze“ (?) (Celles qu'on respecte), komedia w 3 aktach Piotra Wouffa (nowość). W niedzielę, 25 b. m., „Popychadło“, komedia w 4 aktach, a 5 odsłonach Jana Szukniewicza, po raz szósty. Wponiedziałek, 26 b. m., teatr zamknięty.

Najświeższa nowość „Filareci“.

Humory

— Dotychczas mówiono: „Ujrzyć Neapol i umrzeć“, obecnie: „Grac w Monaco i palnąć sobie w łeb!“

Pewien bndowniczy utrzymuje, że niektóre świeżo pobudowane domy musiały być pobudowane na fundamentach wdzięczności i dlatego już się porysowały.

Cheesz być wielkim tanim kosztem,
Wsluchaj się w mój głos proroczy
Nie przecząc wierz w to wszystko,
Co ci ludzie mówią w oczy.

OSTATNIA POCZTA.

Grac 23 października (w południe). Rozporządzenie, aby tutejszy garnizon był w pogotowiu do

wymarszu, z powodu zaburzeń wyborczych na Węgrzech, zostało odwołane.

Miskolcz 23 października (w południe). Podczas uczty, wyprawionej z okazji ruchu wyborczego w gminie Igrics, przewrócił pewien mowca w zapale krasomówczym lampę naftową, która spowodowała pożar. Trzy osoby zginęły, kilka odniosło ciężkie uszkodzenia.

Petersburg 23 października (w południe). W senacie rozstrząsana była przez dwa dni w drodze apelacyjnej sprawa b. policmajstra Radomia, rotm. Kiryzenki i innych obwinionych. Wczoraj późno wieczorem wydano wyrok, że Kiryzenko ma otrzymać dymisję, strażnika Warłamowa po pozbawieniu praw szczególnych skazanc do rot aresztanckich na 5 miesięcy, żyd Blatt otrzymała 5 miesięcy, Chwat 3 miesiące więzienia.

Berlin 23 października (w południe). *Reichsanzeiger* ogłosił udzielenie przez cesarza Wilhelma orderów rozmaitym członkom tutejszej ambasady rosyjskiej.

Konstantynopol 23 października (w południe). Z powodu pogłoski, że bezpieczeństwu ambasadora rosyjskiego Nelidowa zagrażają Armeńczycy zagraniczni, ministerstwo policji zarządziło rozległe środki ostrożności. Opinia publiczna oburzona jest faktem zamachu na dwóch policjantów. Ludność mahometańska zwłaszcza jest silnie rozjątrzona.

Sofja 23 października (w południe). Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów uchwalono rozwiązanie sobranja. Książę uchwałę tę zatwierdził. Ugoda celna z Austrią ma być stanowczo zawartą.

Paryż 23 października (w południe). Stan zdrowia księcia d'Aumale pogorszył się tak znacznie, iż wątpliwem jest, czy książę będzie mógł udać się na ślub księcia Filipa orleańskiego. Narzeczonej ofiarował ks. Aumale wspaniałą naszyjnik brylantowy wartości pół miliona.

Paryż 23 października (w południe). Zapewniają, że upadek gabinetu Meline'a po zebraniu się Izby jest pewnym.

Darmstadt 23 października (w południe). Cesarzowa Fryderykowa przybyła tu wczoraj w południe i powitana została na dworcu przez parę carską. Po kilkudzinnym pobycie na zamku powróciła do Cronberg.

Rzym 23 października (w południe). Wczoraj, po śniadaniu w kółku rodzinnem, opuścili Kwirynał książę Mikołaj czarnogórski, książę Mirko, wraz z księżniczkami Heleną i Anną i udali się do swoich apartamentów w mieście. Król Humbert odprowadził ich do schodów, a na pożegnanie uściśkał księżniczkę Helenę. Książę Mikołaj, księżniczka Helena i królestwo wystali do księżnej Mileny w Cetynji serdeczny telegram. Król Humbert otrzymał wielką wstęgę orderu Daniły, a ministrowie czarnogórcy i oficerowie ze świty orderu Korony włoskiej. Wieczór odbył się na Kwirynale obiad rodzinny na 80 nakryć.

Saloniki 23 października (w południe). Pociąg wojskowy, jadący z Niszu, wykołosił się. Prowadzący pociąg i dwóch oficerów zabitych, czterech żołnierzy rannych. Wysłano stąd pociąg ratunkowy.

Ateny 23 października (w południe). Rosyjska czarnomorska eskadra zatrzymała się na jeden dzień w porcie Trapeunt, poczem dalej popłynęła. Okoliczność ta wywołała popłoch między ludnością turecką, która szukała schronienia w domach chrześcijańskich, a zwłaszcza armeńskich.

London 23 października (w południe). Lord Rosebery w mowie wygłoszonej przy otwarciu nowej szkoły technicznej w Colchester oświadczył, że obawia się w przyszłości dla Anglii współzawodnictwa Niemiec na polu technicznym i handlowym. Niemcy poczyniły w ostatnich czasach olbrzymie postępy. Mowca proponował wybór ankiety złożonej z trzech znakomitości fachowych, któraby zbadała wyczerpująco tę kwestję.

London 23 października (w południe). Wymieniono ratyfikację traktatu handlowego pomiędzy Chinami a Japonją.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 24 października (rano). W łonie dolno-austriackiej wielkiej własności zawarto wczoraj kompromis odnośnie do wyborów sejmowych.

Wiedeń 24 października (rano). Król grecki przybył tu wczoraj wieczorem z Paryża na kilkudniowy pobyt.

Wiedeń 24 października (rano). Minister spraw zagranicznych hr. Głuchowski przyjmował onegdaj na audjencji: ambasadora w Paryżu Doluensteina, ambasadora w Petersburgu Liechtensteina i ambasadora w Berlinie Szögyenyiego.

Wiedeń 24 października (rano). Doniesiono tutaj telegraficznie rzekome oświadczenia „wysoko stojącej rosyjskiej osobistości“ jak się tu domyślają, generała Richtera. Osobistość ta miała twierdzić, że nigdy dwaj cesarze tak nie byli dla siebie serdeczni, jak przy stole w Wiesbaden. Odwiedziny, choćby były familijne, oznaczają tylko pokój, pokój, pokój. Rosja ma dla Niemiec uczucia przyjazne, bo

wie, że jej od Niemiec nie grozi wojna. Niebezpieczeństwo mogłoby jej grozić tylko ze strony coraz to silniejszych ultramontańskich szczegółów katolickich-polskich sfer, po których wzrastającym wpływie, trzeba się zaprzytać, dokąd te sfery jeszcze pójdą. (W doniesieniu tem czuć podwójnie niemiecką politykę i raz gdy ci osobistość wmawia, że car jest dla Niemiec serdeczny, drugi raz, gdy napada na Polaków. Cała rozmowa przedstawia się jako wymyślona. *Przyp. Red.*)

Budapeszt 24 października (rano). W Erdöckocz zaszły z powodu agitacji wyborczej nowe groźne zaburzenia. Pewną szesnastoletnią dziewczynę zastrzelono. Dwanaście osób jest ciężko, osiemnaście lekko rannych.

W kilku miejscowościach iglawnego okręgu wyborczego przyszło także do ciężkich wykroczeń. Chłopi z Szepeswaral zaatakowali cepami liberalnego kandydata żyda. Położenie jest w Sławonii także gorące. Wszędzie rekrutują władze wojsko.

Celowiec 24 października (rano). W Karyntji, w południowym Tyrolu, wylały rzeki. Powódź budzi obawy większych szkód.

Serajewo 24 października (rano). Wczoraj szalał tutaj straszliwy orkan.

Belgrad 24 października (rano). Niepokojące wieści dochodzą z Albanji. Dają się tam jawnie uczynić objawy rewolucyjne.

Genewa 24 października (rano). W całej Szwajcarii spadł duży śnieg.

Rzym 24 października (rano). Rząd grecki zapytywał w Rzymie, czy może wysłać do Abisynji, na życzenie negusa, 50 oficerów dla przeprowadzenia reorganizacji wojska abisyńskiego.

Londyn 24 października (rano). Lord Salisbury zażądał w stauowczej formie natychmiastowego wypuszczenia na wolność chińskiego doktora Sun-yt-sen'a. (W listopadzie r. z. powziął rząd chiński wiadomość o jakoby uknuty spisku, który miał na celu porwanie wicekróla w Canton. Głową spisku miał być Sun-yt-sen, 30 letni lekarz, narodzony i wychowany w Hong-Kong. Przybył on 1-go października br. do Londynu i nagle zniknął bez wieści. Udało mu się wszakże zawiadomić pewnego znajomego w Londynie, iż go na okręcie tajemnie uprowadzono do Chin. *Przyp. Red.*)

Londyn 24 października (rano). *Times*, omawiając zawiązania wschodnie, wyrażają ubolewanie, że rokowania z Rosją odnośnie do Turcji nie idą tak gładko, jakby się zdaniem pisma powinny.

Wiedeń 24 października. (Po zamknięciu giełdy). Kredyty 563 12; Anglobanki 164 50; Länderbank 247 75; Staatsbahn 363 50; Lombardy 101 00; Renta majowa 101 20; Renta koronowa węgierska 99 20; Alpiny 84 60; Tureckie 47 30

Giełda wiedeńska poszła za przykładem zagranicznych, na których nie odbiła się wrażliwość o podniesieniu dyskonta przez Bank angielski. Do wytworzenia pomyslniejszej tendencji przyczyniło się także nowe podniesienie się kursu sterlingów. Pomysłne wiadomości z Paryża, polepszenie austro-węgierskiego bilansu handlowego i uspakajające biuletyny o finansowym położeniu Hiszpanji nie były także bez znaczenia. Pomimo jednak pomyslniej tendencji, obrót był dość leniwy.

RADA PAŃSTWA.

(Telegram własny Głosu Narodu).

Wiedeń 24 października (rano). Na wczorajszym posiedzeniu Izby dep. Czajkowski złożył mandat członka komisji gospodarczej. W dalszych obradach nad ustawą o swojszczyźnie uchwalili Izba §. 2 ustawy z poprawkami Götza i hr. Pinińskiego.

Długą dyskusję wywołał §. 3, postanawiający, że żądanie przyjęcia do gminy może być podniesione nietylko przez samego starającego się o przynależność, lecz także przez tę gminę, do której owe indywidualum poprzednio należało. Przeciwno temu postanowieniu i całej ustawie występował energicznie dep. Kronawetter. Ustawy bronił szef sekcji baron Schwarzenau. §. 3 uchwalono z poprawką Funnego, nakładającą na każdą gminę obowiązek zawiadomienia o przyjęciu do przynależności danej jednostki tę gminę, do której jednostka ta poprzednio była przynależną.

Uchwalono także z poprawką Götza §. 4 (wygaśnięcie pretensyj do nabycia prawa swojszczyzny) poczem posiedzenie przerwano. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Wiedeń 24 października (rano). (Z Koła polskiego). Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu wybrało Koło na miejsce dep. Czajkowskiego, który złożył mandat, dep. Madeyskiego do Komisji rolniczej. Potem nastąpiła rozprawa nad etatem Ministerstwa sprawiedliwości. Dep. Piętań referuje. Tegoroczny budżet, sprawiedliwości uwzględnia zdaniem mowcy potrzeby Galicji; jest o 2-972 milionów podwyższony na studia przygotowawcze. Do wprowadzenia nowej procedury wyznaczono 50.000 złr. Na pomnożenie personelu sądowego w Galicji wstawiono 270.000 złr. Z tych systemizowano już Galicji następujące posady: W Galicji wschodniej 3-ech radców apelacyjnych, jeden radca sądu krajowego w Przemyślu, dwóch sekre-

tarzy, dwóch adjunktów sądowych i jeden adjunkt dyrekcji we Lwowie. Dalej w Brzeżanach, Stanisławowie i Przemyślu, z prowadzących księgi gruntowe, jeden adjunkt kancelaryjny, jeden kancelista dla urzędu ksiąg gruntowych we Lwowie, jeden dyrektor, jeden wicedyrektor, 6-ciu prowadzących księgi, 6-ciu adjunktów i 4-ech kancelistów. Natomiast zmniejszono w ostatniej kategorii dotychczasowy personal o 21 osób przy sądach powiatowych. 48-miu adjunktów, 24-ech prowadzących księgi, 20-tu kancelistów, razem nowych posad 133, mniej 21 zniesionych, wynosi rzeczywiste pomnożenie personelu urzędników sądowych Galicji wschodniej, 102 osoby. Co do Galicji zachodniej jest mianowany 1 radca apelacyjny, jeden radca rachunkowy przy apelacji w Krakowie, następnie przy sądzie krajowym: jeden radca, jeden sekretarz, dwóch adjunktów, 6-ciu prowadzących księgi, jeden adjunkt kancelaryjny, jeden kancelista; przy sądach powiatowych: dwudziestu adjunktów sądowych, osmnastu prowadzących księgi, dziesięciu kancelistów — razem sześćdziesiąt dwie osoby. Oprócz tego z liczby nowych posad, utworzonych dla całego państwa, przypadło na Galicję wschodnią 27, a na zachodnią 16, tak, że ogółem powstało w Galicji 207 nowych posad. Personal służy wykazuje dla Galicji wschodniej 48 osób, dla zachodniej 34, razem 82 osoby.

Rozpoczęła się ożywiona rozprawa. Dep. Eugeniusz Abrahamowicz sądzi, że w niektórych powiatach żądają zakładania sądów, choć nie ma tam tego potrzeby. Dep. Czecz żąda ustanowienia sądu kolejalnego w Białej. Dep. Chrzanowski mówi o potrzebie sądów pokoju. Mowca żąda zniesienia opłat za doręczenia sądowe.

Dep. Kozłowski gani kosztowność postępowania spadkowego. Dep. Madeyski podnosi niesprawiedliwość leżącą w nierówności rang urzędników sądowych. I tak sędzia powiatowy, na którym ciąży większa odpowiedzialność niż np. na radcy kolejalnym posiada niższą od niego rangę. Mowca objaśnia nową procedurę cywilną, mówi następnie o reformie postępowania spadkowego. Dep. ks. Pastor żąda zniesienia dzisiejszego prawa prawniczego, które, zdaniem mowcy, lud niszczy. Mowca żąda tańszego postępowania spadkowego, tańszych opłat spadkowych, święcenia niedzieli przez sędziów. Założenie sądu obwodowego w Jarosławiu jest zdaniem mowcy niepotrzebne. Dep. Potoczek mówi o potrzebie zniesienia notariatów i żąda ostrzejszego karania nałogowych zbrodniarzy. Następnie podnosi mowca życzenie aby przy sporach spadkowych pierwiej probowano ugody u wójta. Dep. Piniński jest przeciwny mnożeniu sądów, a oświadczyłby się raczej za lepszą płacą dla sędziów. Reformę postępowania spadkowego uważa za pilniejszą, aniżeli nawet reformę ustawy karnej. Dep. Pospowski omawia kilka drobniejszych spraw ważnych dla ludności wiejskiej. Dep. Rutowski żąda utworzenia sądu kolejalnego w Bochni. W dalszej rozprawie biorą udział: dep. Czajkowski, Jaworski, Krynicki i Skarszewski. W końcu sprawozdawca dep. Piętań odpowiada mowcom i podnosi, że należy wystąpić przeciw konkurencji domokraców, szkodliwej dla małego przemysłu.

Gospodarstwo i handel.

Stan urodzajów. Z okolicy Podwołoczysk piszą nam: Przy ciepłe i bardzo pięknej pogodzie oziminy wyglądają przedlicznie, ba nawet miejscami zaczynają bujać tak, że skaszać trzeba. Kartofle wykopane dały plon bardzo mierny, za to marahaw i buraki pastewne dały zbiór tak obfity, jakiego już oddawna nie bywało. Stan konieczny zadawałniający.

Pokłady torfu. Ze Stanisławowa donoszą: Przy kopaniu kanału miejskiego przez środek ulicy Gazowej natrafiono na kilkumetrowy pokład torfu w głębi 2—3 metrów. Przyczyną tego zjawiska jest okoliczność, że ulica Gazowa ciągnie się wzdłuż dawnych wałów miejskich, po za którymi były głębokie i szerokie fosy, służące niegdyś do obrony miasta. Z biegiem czasu cała fosę pokryła ziemia, pod którą torf wytworzył się z wodnych roślin i śmieci wypełniających fosę.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 23 października.

Gwałtowna zniżka na targach zagranicznych, a szczególnie na targu wiedeńskim, dotkliwie dała się uczuć dzisiaj na Kleparzu. Nietylko, że ceny spadły, ale i wszelka o chęta do tranzakcji ustala. Kupcy trzymali się w rozterze, nie chcąc się wobec zniżki angażować; dostawcy zaś, uważając ją za chwilową, nie zredagowali cen odpowiednio do ich ofert.

Płacono pszenicę: białą 7 80 do 8 20; czerwoną 7 60 do 8 15 złr.; żółtą 7 60 do 8 15 złr.; żyto 6 70 do 6 95 złr.; jęczmień browarny 6 20 do 7 20 złr.; na paszę 5 50 do 5 85 złr.; owies 5 85 do 6 30 złr.; rzepak 10 75 do 11 50 złr., koniec czerwony — do — złr.; biały 0 — do 0 — złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Przyjechali do Krakowa.

Grand hotel. Fr. hr. Rumerskirch z Unizgowa, dr Z. Frydman z Gorlic, J. Bolez Antoniewicz ze Lwowa, dr M. Brnstein ze Lwowa, D. Bischofswerder z Wiednia, P. Witschster i A. Reiner z Pesztu, T. Leonhardt z Wiednia, Wł. Struszkiewicz z Galicji.

Hotel Saski. T. Studnicki z Galicji, J. Krynicki, St. Szczepańska z Ryglie, A. Wybranowski z Czuperkowa, dr Wł. Gorecki ze Lwowa, A. Helcel z Królestwa Pols, O. Epstein z Gleiwitz.

Hotel pod Różą. M. Zaporska z Miechowa, A. Trzecińska z Zachowa, I. Golikowska z Jaworzna, K. Lebowski z Kilanowic.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 23 października — 2 godz. 31 minut

	złr. ct.		złr. ct.
Renta angielska	101 15	Losy tureckie	47 10
„ „ srebrna	101 15	Anglobank	164 50
4% „ z'osa	121 85	Union	293 50
4% „ koronowa	101 10	Bankverein	261 00
4% „ „ złota	121 70	Akcje Länderbank	247 75
4% Renta węg. kor.	99 10	„ „ lwowski-czerniow.	288 00
Akcje banku au.-w.	942 00	„ „ połudn.	101 00
„ kredytowe	363 40	Elbenthal	276 75
Londyn vista	119 80	Nordbahn	3395
Marki	56 82 1/2	Staatsbahn	363 87
Napoleony	9 53 1/2	Alpin	84 70
Włoskie banknoty	44 45	Akcje tytoniowe	152 00
Dukaty	5 66	Ruble	128 00
Losy prem. węg.	156 00		

Uspობienie giełdy stałe.

Berlin 23 października.

Banknoty austr.	169 95	4% Listy likw. pol.	67 80
Krótki Wiedeń	169 80	Renta włoska	87 40
Banknoty ros.	217 30	Akcje austr. kred.	231 12
Listy zast. pols.	216 25	Ultimo ruble	217 25

Uspობienie giełdy słabe.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzi:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 28 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błysk. (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po poł. osobowy; godz. 6 min 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wi czór pospieszny; — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 30 rano pospieszny; godz. 8 min. 50 rano osobowy; godz. 11 min. — przed poł. osobowy; godz. 2 min. 49 po poł. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 11 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki:** godz. 12 min. 20 w południe i godz. 7 min 45 wiecz. pociągi mieszane.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

Podziękowanie.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie P. Leonowi Stępowskiemu, art. Teat. miej., za odczytanie wad w mowie ukochanej mej córki — czynię to głównie dla tego, aby przekonał wszystkich, że p. Stępowski za swą usilną i cierpliwą pracę, godzien jest najserdeczniejszego od ogółu oparcia. *Lucjan Jastrzębiec Zawistowski.*

Dr Władysław Reiss

Docent chorób skórnych i wenerycznych Uniw. Jagiell. mieszka przy ul. Kolejowej 7 parter i ordynuje od godz. 3 do 5-ej.

Najtańsza nafta

przy ulicy Szewskiej Nro 23. litr 18 ct., biorącym 5 litrów po 17 ct. Przyjmuje się wszelkie reperacje lamp, jakoteż uskutecznia wszelkie roboty blacharskie: krycie dachów cynkiem, blachą żelazną, oraz wykonuje wanny, ziębady, klozety pokojowe i nadkałanowe po cenach przystępnych.

2452 1—10

Z poważaniem

Julian Stankiewicz, blacharz.

9191 Mtr. gruntu

na którym 2685 Mtr. znajduje się zabudowań, czyli cała działnica (między ulicą Krupniczą a Rajską), przez którą nowa ulica jest już przez świetny Magistrat miasta Krakowa zaaprobowana. Własność Stanisława Wojczyńskiego, jest celem parcelacji, w całości pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. — Plany, wykazy itd., raczą strony interesowane, chcący rozpatrzyć się w interesie i oglądnać na miejscu realność powyższą, zgłosić się do p. **Jana Strycharskiego**, Kraków, „Głos Narodu“. 2467

Dachówka.

patent szwajc., podwójnie żłobiona, lekka i trwała; peł. zabezpieczenie od zerwania. 200 wachonów w zapasie. Dostawa w ośmiu dniach. Sprzedaż wyłączna. 2216

Fr. Mossoczy i St. Pytlarski. Kraków, ul. Bracka nr. 5.

Tutki cygaretowe

Cenniki i próbki darmo i opłatnie.

z bibułki „VERGE BLANCHE“ przez Wiedeńskie laboratorium chemiczne za jedynie higieniczną uznanej — wyrabia

Fabryka tutek „POLONIA“ Rudolfa Herliczki w Krakowie.

— Do nabycia w trafikach i handlach korzennych tak w Krakowie jak i na prowincji.

Restauracja w Hotelu Pollera
F. Wójcickiego w Krakowie.
Objad za 1 złr. 2357
Sobota dnia 24 Października br.

I. Zupa z drobiu
 Rosół z gryskiem
 Consomme z tapioką
 Sandacz po paryżku
 Krokiety z móżg
 Jajka po turecku
 Szt. mięsa sos pomidorowy
 Rostboeuf angielski

II. Zajac à la Creme
 Fricando ciel. à la provanc.
 Zrazy bite z kaszą
 Kalafjory z masłem
 Płysie z sokiem
 Makaron r serem
 Sery — Kawa — Owoce

Podać rękę szczęściu!
500.000
Marek

jest największa wygrana **Hamburskiej miastowej Loterii**, przyjętej i poręczonej przez Państwo. Loteria zawiera 112.000 losów, z których 56.240 w ciągu 6 miesięcy wygrać musi, czyli według urzędowego Planu przychodzą w 7-tych klasach do wylosowania: **ewent. 500.000 Marek** szczegółowo następujące wygrane:

1 Premia Mk. 300.000.—
1 wygrana " 200.000.—
1 " " 100.000.—
2 " " 75.000.—
1 " " 70.000.—
1 " " 65.000.—
1 " " 60.000.—
1 " " 55.000.—
2 " " 50.000.—
1 " " 40.000.—
3 " " 20.000.—
21 " " 10.000.—
46 " " 5.000.—
106 " " 3.000.—
206 " " 2.000.—
782 " " 1.000.—
1548 " " 400.—
42 " " 300.—
108 " " 200.—
35327 " " 150.—
30 " " 150.—

18210 wygranych a 134, 104, 100, 73, 45, 21 Marek, w łącznej kwocie **11 milionów 140.000 Mrk.**

Jak wiadomo, loteria hamburska cieszy się w całym świecie niezwykłą renomą i egzystuje już od przeszło 150 lat. W ostatnich czasach miałem to szczęście, pięć razy wypłacić premję (największą wygraną) moim P. T. Odbiorcom — oprócz wielu innych głównych wygranych, dlatego ośmielam się moją Główną Kolekturę jako najlepiej polecić

Urzędownie ustanowiona cena wynosi do ciągnięcia w I klasie: za cały los złr. 3.60 = 6 Mrk. " potówkę " 1.80 = 3 " "

Ponieważ zamówienia Losów są liczne burdo, dlatego upraszam o wcześnie zamówienia w każdym razie przed 20 Listopada br., po otrzymaniu kwoty, wysłać Sz. zamawiającym natychmiast oryginalne losy wraz z planami.

Zamówienia uprasza się w listach poleconych, pieniądze mogą być w Austr. banknotach lub markach pocztowych załączone, poczem zamówienia we wszystkie strony najsumienniejsz załatwiane bywają. Plan gratis.

O zlecenia **wkrótce** i bezpośrednio uprasza 2550 3 5

Jos. Dammann
 staatlich concess. Hauptcollecte
Hamburg,
 Rathausstrasse Nr. 29.
 Założony w 1851.

Zarząd ogrodu
X. J. CZARTORYSKIEGO
 w Wązownicy, poczta w miejscu, stacja w miejscu

wysyła z końcem października:

Jabłonie 3 letnie po 20 ct.
 Grusze 3-5 letnie " 50 "
 Wiśnie czarne " 30 "
 Czeresnie szczeropłone " 2550 " 80 ct.
 Orzechy włoskie " 50 "
 Krzewy kwitnące Deutzia gracilis i Weigelia silue krzaki po 30 ct. za szt.

Sery deserowe
 i ze zbieranego mleka t. zw. „cegielkowe“
WYBABA 2580 4 5
Mleczarnia Dóbr Łuczanowice
 w Krakowie przy ul. Karmelickiej 1, Podwale 8.
 Ceny bardzo niskie — większym odbiorcom stosowny rabat.

Zupełna wysprzedaż
 w Krakowie, ul. Grodzka L. 18 I-sze piętro.
 W wielkim wyborze gotwe futra m. zkie i damskie najświeższych fasonow. **rotundy, garaitury, pele ryny, czapki** damskie i męskie, **kolpaki, zarekawkki** do polowania i na sztuki, **po cenach nader niskich.** 2522 7 15

Konkurs.
 W Towarzystwie muzycznym imienia Moniuszki w Stanisławowie z dniem 1-go lutego 1897 będą do obsadzenia następujące posady:

1) **Dyrektora** Towarzystwa i szkoły muzycznej z płacą roczną 1000 złr., która po roku może być podwyższoną do złr. 1.200.
 2) **Nauczyciela** skrzypiec a względnie nauki śpiewu i dyrygenta chórów.

Podania zaopatrzone odpisami świadectw ukończonych studjów muzycznych, wnosić należy najdalej do 15-go grudnia b. r. na ręce prezesa Towarzystwa Dra Galusińskiego w Stanisławowie. 2648 2 3
 Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

0 25% taniej
 DLA ABONENTÓW
„Głosu Narodu“.

BIBLIOTEKA
 wyborowych
Powieści i Romansów
 ukończony rocznik IV
 kosztuje 8 złr.

Abonenci „Głosu Narodu“ płać o 25% mniej, t. j. za rocznik cały tylko 6 złr.

W IV-tym roczniku wyszła najpierw powieść oryginalna Józefa Rogosza, która dotąd w wydaniu tomowem, nie była wcale drukowana, pod tytułem:

„W PIEKLE GALICYJSKIM“.
 Wyszedł także szereg powieści Richebourga (razem 5 tomów) pod tytułem:

„Dramaty w życiu“.
 Tu sam tytuł mówi, jaką jest treść tych powieści. Richebourg, jakkolwiek we Francji wysoko ceniony, u nas nie jest dotąd wcale znany i dopiero „Głos Narodu“ pierwszy dał go poznać swoim czytelnikom, gdyż drukował obszerny jego romanse p. t. „JAN WILK“. Niezmiernie zajęcie, jakie utwor ten w najszerszych kołach obudził, skłonił nas do wydania „Dramatów w życiu“, które są równie zajmujące jak „Jan Wilk“ a pod względem artystycznym są od niego staranniej opracowane.

Tęgoż samego autora wyszła powieść:

„NA GOLGOCIE“
 Dalej wyszły w „Bibliotece powieści“

„NA BOŻEJ DRODZE“
 Romans w dwóch częściach ze szwedzkiego Björnson - Björnstjerna — i

„W pogoni za szczęściem“
 z niemieckiego przez E. Wernera.
 Jak każdego roku, tak i do IV-go rocznika „Biblioteki“ dodajemy

premję bezpłatną
 14 tomową wspaniałą powieść

„La SAN FELICE“.
 Zamiejscowi przy zamówieniu dołączają 50 centów na opłatę pocztową.

Wszelką dziczyznę — towary korzenne
 Bulion własnego wyrobu — Konserwy — Sery — Owoce deserowe
POLECA
H. Fuglewicz dawniej **K. Knoreck i Sp.**
 Kraków, ul. Florjańska Nr. 23. 2483
 Obok handlu: Pokój do śniadań — Smaczna kuchnia domowa — Piwo Pilzneńskie i Bawarskie.

KAWALEROWIE MIECZOWI
 Dramat w 5 aktach na tle dziejów Unji Inflantskiej, napisał *Dr. E. Müll.* do nabycia w KSIĘGARNI
L. Zwolińskiego i Ski
 4 5 w Krakowie. 2624

Największy skład maszyn do **zycia SINGERA** czótenkowskiej i pierślonkowych i rowerów **Łozefa IWANICKIEGO** następcy
 Kraków, Rynek główny Nr. 25.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
 Cenniki przesyła się franco. 2486

Do Magazynu Krajowego Towarzystwa Handlowego
 w Krakowie Rynek Nr. 26,
 potrzebny jest zaraz **PRAKTYKANT**
 z ukończoną co najmniej III kl. gimn. lub odpowiedniem domowym wykształceniem. 2640 2 4

WILLA
 blisko Krakowa,
 składająca się z 11 pokoi, kuchni spiżarni, piwnicy, osobnych ofiyn, stajni na 40 koni lub sztuk bydła, w środku 2 morgowego ogrodu, w pięknym położeniu, przy szosie, blisko stacji kolei, jest każdego czasu, pod bardzo korzystnymi warunkami

do sprzedania.
 Wiadomości udzieli Jan Strycharski. Kraków. 2643 3 10

Leśniczy
 rewirowy, egzaminowany, z długoletniemi dobrmi świadectwami **potrzebny zaraz.**
M. M. 40 poste restante Kraków. 2651 3 2

MASZYNISTA
 egzaminowany, **poszukuje posady** od 1-go Listopada. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 2652 2 3

Poszukuje się Nauczyciela do języka niemieckiego.
 Zgłoszenia listowne do Administr. „Głosu Narodu“ dla **W. T.** 2644 3 3

Panna 2654
 biegła w rachunkach, **przyjmie** każdego czasu **obowiązek kasjerki** przy banku. Może złożyć kancję. Adres: „Rzetelność“ poste rest. Kraków. 2-2

Odróżniajcie prawdę od blagi!
 Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomych **tutek nieklejonych!** Takim odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia w Krakowie, Sukenicze Nr. 28 oraz we wszystkich handlach i trafikach. 1077

Kwiaty
 najpiękniejsze wykończyć można z przygotowanych wyciętych foremek bibułkowych, do dekoracji salonów, kościołów i wieńców grobowych.

Liście i bibułki
 w największym wyborze i najtaniej w magazynie 2621

Anast. Froncza
 Kraków, Florjańska 17.
 Obst. lunki odwrotnie załatwia.

Poszukuje się organisty
 młodego, z nut grającego, na wieść, zaraz. Zgłoszenia przyjmuje Proboszcz o. p. w Majdanie sieniawskim. — 2658 2 3

CUKIERNIA
 na prowincji,
 jest pod korzystnymi warunkami zaraz do sprzedania. Bliższych objaśnień udzieli Wł. Strycharski. 2659 2 4

Mieszkania
 przy ul. Pawiej L. 8, po 2 pokoje z kuchnią są zaraz do wynajęcia. 2669 2-4

KANCELARJA
Dr Ferdynanda Zakrzewskiego
 adwokata w Bochni,
 poszukuje 2584

koncypjenta
 CHRZEŚCIJANINA. 6-6

Kartofle
 smaczne i trwałe sprzedaje wagonami **Adam Obertyński**, (Nowosiołeczka poczta Kulików) po 2 złr. loco stacja kolejowa Kulików. — Na żądanie wysła próbkę. 2561 6-6

Kamienica II ptr.
 duża, o 2 frontach, 12 oknach, dobrze zbudowana, rentowna, na Placu Matejki, jest w stosunku 8% dochodu

zaraz do sprzedania.
 Kapitał potrzebny 6—10.000 złr. Adres: Jan Strycharski. Kraków. 2601 5 5

Porter Angielski (imperyal)
 poleca 2070 19 20
HANDEL KORZENNY DELIKATESÓW I WIN
W. Leśniowskiego
 główny Rynek L. 33.
 Piwo okocimskie, bawarskie (kulmbach), pilzneńskie i inne butelkowe. Pokoje do śniadań, obiadów i kolacji, kuchnia wyborna.

Przez państwo gwarantowana Loteria miasta Hamburga.
 W najbliższym czasie rozpoczynając się 311-tym ciągnięciu wielkiego piędzennego losowania, muszą z 112.000 losów **56.210** wygrać ogólną kwotę **11 milionów 140.590 marek.**
 Loteria ta składa się z siedmiu klas i już w pierwszej klasie można wygrać 50.000 marek. Największa wygrana w 7-mej klasie wynosi: **500.000 Marek.**

W 1 do 7 klasie przychodzą następnę większe wygrane do wylosowania:
 Do wylosowania przychodzą w 1—7 klasie następujące wygrane:

Premia mrk. 300.000	1 wygrana a mrk. 60.000	46 wygranych a mrk. 5.000
1 wygrana a mrk. 200.000	1 wygrana a mrk. 55.000	106 wygranych a mrk. 3.000
1 wygrana a mrk. 100.000	2 wygrane a mrk. 50.000	206 wygranych a mrk. 2.000
2 wygrane a mrk. 75.500	1 wygrana a mrk. 40.000	782 wygranych a mrk. 1.000
1 wygrana a mrk. 70.0 0	3 wygrane a mrk. 20.000	1348 wygranych a mrk. 400
1 wygrana a mrk. 65.000	21 wygranych a mrk. 10.000	i t. d.

Do I. klasy kosztuje **cały los 6 mrk.** czyli **3:50 złr. w. a.**
pół losu 3 " " 1:75 " "
ćwierć " 1:50 " " 90 " "

Zamówienia na oryginalne, herbem państwa opatrzone losy, u nasza jak najspieszniej w każdym razie **przed dn. 10 grudnia** nadsyłać, gdyż w tym dniu oznaczono urzędownie termin ciągnięcia. Wszelkie zleceni. wykonuje szybko, dyskretnie. 2660 1 2

Bliższe urządzenie loterii można widzieć z planu, które franco i gratis przesyłam. W ostatnich czasach miałem tę przyjemność moim Odbiorcom przestać wygrane w sumie: 250.000; 150.000; 100.000; 80.000; 75.000; 65.000; 60.000; 50.000; 40.000; 30.000 i t. d.

PHILIPP FÜRST
 Hauptcollecte gegründet 1868. Hamburg, Grosse Bleichen 82.

Mundury dla uczniów szkół średnich
 najtaniej w magazynie krawieckim **A. BERNACKIEGO** w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 6
 1526 **vis á vis Hotelu Saskiego.**
 Materiały ściśle przepisane w gatunkach wytrzymałych, kolorach pewnych. — Robota dokładna.

A. BERNACKI

krawiec w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 6 (vis-a-vis Hotelu Saskiego), 2615 5 10

Reca na sezon jesienny i zimowy: Materje angielskie, francuskie i krajowe w wielkim wyborze, dla PP. WW. Duchowienstwa znaczny zapas peruwiennow, doskinow i t. d.
Wielkie zamówienia wykonują najdokładniej według najświeższych żurnali na czas oznaczony po cenach bardzo umiarkowanych.

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Władysława Miłkowskiego w Krakowie

wyszło już szóste wydanie dzieła

„*Przewodnik*“
Marji Panny Nieustającej Pomocy.

zwiększone Mszą świętą, Litanją i Hymnem do Boskiej Nieustającej Pomocy, wyszło w dwóch edycjach: a) na papierze białym z obrazkiem drzeworytowym, pięknie kartonowana w cenie 25 centów; b) z obwódkami różowymi, z przeszli- cznem a bardzo wiernem wyobrażeniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, w kolorach, w oprawie bardzo eleganckiej, w płótno angiel- skie (różne kolory) z wyciskami złotem, brązem i srebrem, w cenie 50 centów; z przesyłką o 5 ct. więcej. 2484

ST. BIRTUS

LINJA A B KRAKÓW
otrzymał:

NAJŚWIEŻSZE MODELE KAPELUSZY
KAPELUSZE DZIECINNE
BLUZKI — HALKI
KORONKI — WELONKI — WSTAŻKI
PARYSKIE GORSETY
RĘKAWICZKI 2583 6 0
DODATKI DO MODNIARSTWA
i KRAWIECZYZNY.

UNIFORMY

dla c. k.

JEDNOROCZNYCH

wykonuje
z dobrych materyj,
gustownego kroju
powszechnie znana
PRACOWNIA 1985

Fr. Lissaka

W KRAKOWIE
ul. św. Anny L. 5, I p.

(dawniej ulica Sławkowska 2.)



Jedyna niezawodna TRUCIZNA na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco tylko na gryzonia (głires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. nieszkodliwa. Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek zdumiewający. Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznią odwrotnie za pobraniem poczt.
Skład i laboratorium przetw. chem.
JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.
1 Kłgr. trucizny 2 złr., 4 1/2 Kłgr. złr. 7-50. 2467 61 0
Składy w większych aptekach i droguerjach.

Dnia 15-go Października przy ul. Szewskiej l. 19, I p. oficyny utworzyłam
PRACOWNIĘ HAFTÓW
kościelnych, salonowych i białych. Przyjmuję też wszelkie reperacje jako to: gobeliny, dywany, pasy stuczkowe, z artystycznym wykonaniem. Ceny umiarkowane. Udzielam również lekcji haftu.
Jadwiga Pachonka.
2596 4 5

SCENA teatralna

zupelnie urzadzona, w dobrym stanie, nadajaca się do większych lub mniejszych sal, tak w Krakowie jak na prowincji
zaraz do sprzedania.
Wiadomości udzieli Jan Strychar- ski Kraków. 2616 4 5

WIELKI SKŁAD (TRANZYTOWY) Win wyspiańskich

z wysp: Lissy, Lessiny, Brazzo, Kurzoli, Istrii
spółki: Dr NIEĆ, FRANICZEVIĆ i PAVICZIĆ
w Krakowie, Rynek Nr. 25

NATURALNE WINA BIAŁE i CZERWONE

bardzo dobrej jakości i po rzeczywiście niskich cenach.
Za naturalność i prawdziwość win ręczy się gwarancją. — Cenniki i próbki na żądanie franco. 2573 5 15
Wysyłka na prowincję w beczkach lub fiaskami w skrzynkach loco dworzec Kraków.

Pielęgnowanie skóry.

Stosowanie gorącego powietrza jako czynnika leczniczego nie jest nowością, bo znane jest powszechnie jako kąpiel „turecka“ albo „rzymska“. Ale ten rodzaj kąpeli nie dla wszystkich jest odpowiedni. Szczególnie ludźle słabi, nerwowi, cierpiący na serce nie znoszą tego rodzaju kąpeli. Pochodzi to z tego, że w tureckiej, względnie rzymskiej kąpeli, wraz z ciałem wystawioną jest i głowa na działanie gorącego powietrza, co ze stałowiska higieny nie jest korzystnem. Przy naszym

Uniwersalnym aparacie do kąpeli parowych w domu

pozostaje głowa wolną, tak, iż kąpiący się oddycha spokojnie chłodnem powietrzem dobrze wentylowanem, pokoju i wolnym jest od dolegliwości.

Uwagi ogólne: Kto chce zapobiegać chorobom, powinien brać co tydzień lub co dwa tygodnie kąpiel parową. Kąpiel parowa jest najlepszym środkiem przeciw chorobom ząębienia. Kąpiele parowe działają znakomicie w kuracjach odtłuszczających (Entfettungskuren), zaleca się je więc osobom otyłym, które nadmiar swego tłuszczu chcą utracić. W kąpeli parowej należy tak długo pozostać, dopóki się nie pojawi pot na czole (około pół godziny). Z pełnym żołądkiem nie należy nigdy brać kąpeli. Podczas kąpeli parowej może być okno otwarte. Po kąpeli parowej należy obmyć letnią wodą całe ciało, co zmusza nerwy do żywej czynności. Następnie należy oziębić ciało chłodną wodą (w wannie lub poprostu przez mycie ręcznikiem), przez co hartuje się ciało i zapobiega zaziębieniom. — Dr Lahmann zaleca brać w domu co tydzień lub co dwa tygodnie taką kąpiel, arową, stale, bez względu na porę roku. W sanatorium Dra Lahmanna takie kąpiele stosują się z wielkim skutkiem w rozlicznych chorobach, oraz jako środek zapobiegający chorobom.

Aparatem tym można robić kąpiele parowe całego ciała (fig. 2), połowy ciała (fig. 3) i nóg (fig. 1)



Handhebung d. Apparats. Halbdampfbad.

Uniwersalny aparat do kąpeli parowych. („Universal-Dampf-Schwitz-Apparat“). Aparatem tym może sobie każdy zrobić kąpiel bez pomocy drugiej osoby, nawet panie i dzieci nie potrzebują obcej pomocy. Część dolna sporządzona jest ze silnej blachy cynkowej, naczynie do wytwarzania pary ze silnej blachy mosiężnej. Aparat daje się praktycznie składać i zajmuje mało miejsca. — Cena tego praktycznego i znakomitego aparatu, wraz z wszelkimi potrzebnymi przyrządami i opakowaniem wynosi tylko 38 marek. — Opisy i cenniki w języku niemieckim darmo.

Najnowszy i największy wynalazek do kąpeli, najprostszą i najpraktyczniejszą wanną na świecie. Z dwóch, a najwięcej czterech wiader wody przeplyszona fala kąpiel, ciało wzmacniająca. Da się także używać do kąpeli parowych i kąpeli ciepłych oraz nasiadowych. Kołysanie się w wannie „Tryumf“ nie wymaga żadnej wprawy, dlatego też jest najodpowiedniejszą wanną dla wszystkich, nawet dla pań i dzieci.
Bardzo praktyczne dla zdrowych, chorych, osłabionych, otyłych, każdego wieku. Wanna kołyskowa „Tryumf“ (Triumph-Wiegenbadschaukel). Manipulacja pojedyncza, użytek wielostronny, taniść. Wanny w różnych wielkościach.
Cena od 16 do 85 marek, stosownie do wielkości i urządzenia. Ilustrowane cenniki i opisy w języku niemieckim darmo. — Wszystkie te patentowane aparaty sprzedaje jedynie wyłącznie fabryka:
LOUIS KRAUSS, Neuwelt b. Schwarzenberg (Sachsen). 2549 4 0
Uwaga: Uprasza się Szan. Publiczność, aby zamawiając powyższe aparaty w fabryce, powoływała się we własnym interesie na Głos Narodu, jako na źródło, z którego zaczerpnęła informacji.



Wielka Insbrucka 50 centowa Lotteria.

PRZEDOSTATNI TYDZIEŃ!
Ciągnięcie już dnia 7 Listopada.
GŁÓWNA WYGRANA 2457 10 16
75.000 Koron.
Gotówką po stracie 20%.
Losy po 50 centów są do nabycia w Krakowie we wszystkich kantorach i w Administracji „Głosu Narodu“.

Pomocnik gospodarczy (EKONOM)

z kilkuletnią praktyką, chlubnymi świadectwami, silny, zdrowy, energiczny,
poszukuje posady od 1 Listopada.
Łaskawe zgłoszenia pod: J. B. przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“.
2645 3 5

MAGAZYN MÓD

Aleksandry Łuszczynskiej
Kraków ul. Grodzka l. 2, I p.
poleca
bardzo tanie i eleganckie
Kapelusze, Kwiaty i Wstażki.
Zamówienia zamiejscowe załatwia natychmiast. 2642 3 0

20,000.000

sadzonek leśnych wszystkich gatunków krajowych, tudzież 300.000 drzewek parkowych i krzewów w stu różnych gatunkach, poleca:
Leśnictwo Zassów pod Czarną o. p. Zassów.
Cenniki opłatnie. 2627

Dr Radecki

REDAKTOR „Przew. higienicznego“.
Mikołajska 8 (3-4)

Cierpienia nerwów, mięśni 2673 i stawów. 1 4

2673 Poszukuję panny służącej na wieś,

z dobrimi świadectwami, umiejącej kroić szycia sukien i prasowanie damskiej bielizny. Adres: G. S. 50 poste restante Kraków. 1 2

PANNA uzdolniona w krawiectwie, mogąca się zająć gospodarstwem domowem, poszukuje miejsca w mieście lub na wsi. Przyjmie także miejsce w sklepie. Wiadomość Wielopole L. 8 parter u Wnych P. Grubek. 2674 1-3

Poszukuje spółnika lub chce sprzedać Teren naftowy

W MOSZCZENICY pomiędzy Bieczem a Gorlicami z gotową studnią wybitą do głębokości 102 metrów, z której naftę już czerpano. Zgłoszenia interesowanych uprasza się pod: E. P. Nr. 2671 do „Głosu Narodu“. 2671 1-10

D. 19 bm. zgubiono w powrocie z jarmarku z Podgórzka ku Wieliczce, bardzo ważną książkę z zapiskami i rachunkami ze wsi. Uczciwy znalazca zechce oddać ją do Wgo W. Kocha, Burmistrza w Wieliczce, gdzie otrzyma stosowną nagrodę. 2676 1 1

W obrębie dóbr kuratelarnych Rzemień-Rzochów

do wydzierżawienia są od 1-go Marca 1897 r.:

a) dwa folwarki z gorzelnią i obszernymi budynkami gospodarczymi w najlepszej rędziny glebie w ogólnej objętości 500 morgów, — i
b) dwa folwarki w glebie piaszczystej urodzajnej a 155 i 150 morgów z odpowiednimi zasiewami zimowymi i odsypem nasienia jarego. 2675 1 3

Folwarki te położone przy gościńcu rządowym i przy szlaku kolejowej, w odległości 1 a najdalej 2 kilometry od stacji kolejowej, wydzierżawione być mogą pojedynczo — po dwa, lub też wszystkie 4 razem.
Blizszych wyjaśnień, informacji i wykazów udzieli, tudzież zgłoszenia przyjmuje
Sądowy administrator dóbr Rzemień-Rzochów.

Na dni Zaduszne.

W Ogródku naprzeciw cmentarza krakowskiego, wielka dogodność dla Szan. Publiczności, przyjmuje się wszelkie zamówienia na dekoracje grobów świeżemi kwiatami itp. Jak również jest wielki zapas wienców świeżych i suchych, po cenie bardzo przystępnej, od 40 ct. i wyżej, rośliny kwitnące od 20 ct. i wyżej. Drzewka owocowe, jabłonie, Gruski, Sliwki, Czeresnie, Włanie po 60 ct. szt., Agrest, Pożyczki po 20 ct. szt.
E. Uklanski, Zarząd ogrodów w Olazy Dwór poczta Kraków. 2511 4 6

Przygotowuję do uniwersyteckich egzaminów prawniczych.

Porozumienie pod: Dr S. J. G. Kraków, poczta główna, post. rest. 2612 3 3

FORTEPIAN

wiedeński, całkiem nowy, jest tanio do sprzedania. Blizsza wiadomość przy placu Marjańskim l. 5 (Wikaryjka) 11 p. 2632 3 3

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Bogoszowa.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.